Nr. 132 (921)

WARSZAWA, NIEDZIALA 18 MAJA 1947 R. (A)

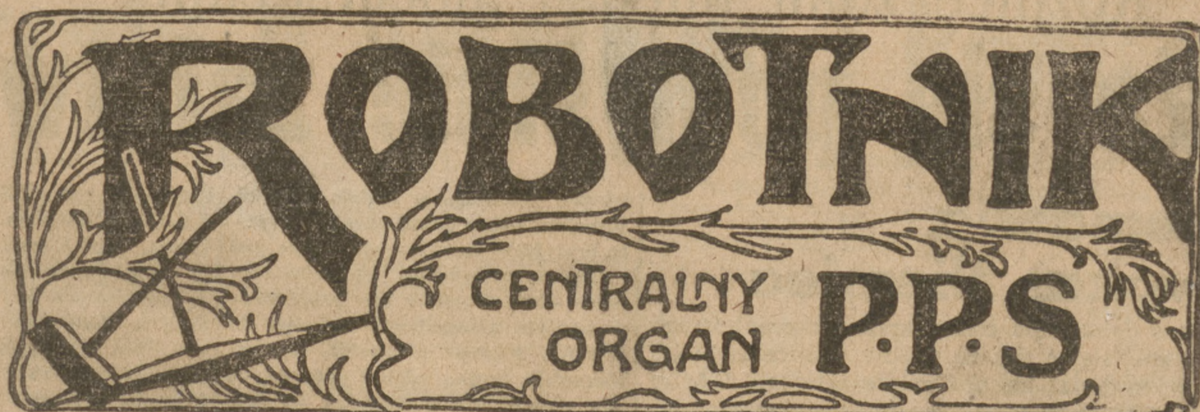
Cena numeru 3 złote

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTOW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P. K. O. Nr 1-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-61

18 i 19 maja w Krakowie

Wojewódzka Konferencja PPS

W dniach 18 i 19 maja b. r. odbędzie się Krakowska Wojewódzka Konferencja PPS. W konferencji wezmą udział: przewodniczący Rady Naczelnej PPS, tow. ST. SZWALBE, przewodniczący CKW PPS, tow. E. OSÓBKA - MORAWSKI, oraz sekretarz generalny CKWPPS, tow. premier J. CYRANKIEWICZ.

Spodziewany jest zasadniczy referat polityczny sekretarza generalnego CKW, tow. Cyrankiewicza.

W sprawie walki ze spekulacją, drożyzną i sabotażem gospodarczym

Uchwała Prezydium CKW PPS z dnia 14.V.1947 r.

Polska Partia Socjalistyczna z troską i niepokojem śledzi postępującą w ostatnim okresie *spekulacyjną zwyżkę cen* na wolnym rynku. Zwyżka ta *uderza z całą siłą w klasę robotniczą*, coraz bardziej zmniejszając realną wartość z takim trudem zwiększanych zarobków. Zwyżka ta nadto powoduje *procesy inflacyjne*, z którymi rząd zdecydowanie walczył i dalej będzie walczyć. Zwyżka ta wreszcie idzie w parze z działalnością *niektórych elementów reakcyjnych wsi i miasta*, której istotny rezultat polega *na pozbawianiu klasy robotniczej chleba — czy to drogą spekulacyjnego magazynowania i ukrywania zboża, czy to drogą sabotowania elementarnych obowiązków w zakresie wypieku i sprzedaży chleba.*

Nic nie uprawnia do nadużyć

Polska Ludowa odbudowuje się na zasadach gospodarki trójsektorowej. Jest w niej właściwe miejsce nie tylko dla przedsiębiorczości państwowej i spółdzielczo - samorządowej, *ale również dla zdrowej i uczciwej inicjatywy prywatnej, opartej o obowiązujące przepisy prawne.* Ale ani gospodarka trójsektorowa, ani istnienie przedsiębiorczości prywatnej *nie mogą oznaczać całkowitego skrzywienia zamierzonych przez państwo i uregulowanych w planie gospodarczym zasad sprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego.* To, co obserwujemy w ostatnim okresie, *jest nielegalnym nadużyciem przez nieuczciwą, spekulancką, reakcyjną część sektora prywatnego jego pozycji w gospodarce narodowej. Chodzi tu o spekulacyjne podbijanie cen, pozbawianie klasy robotniczej chleba, sabotowanie ustaw i rozporządzeń, wyzyskiwanie trudności okresu odbudowy dla egoistycznej, antynarodowej i antypaństwowej działalności gospodarczej.*

W tych warunkach Polska Partia Socjalistyczna, partia mas pracujących, a zarazem współtwórca i współrealizator Planu Odbudowy Gospodarczej, który musi zostać przeprowadzony wbrew sabotażowi spekulacyjnemu reakcji na wsi i w mieście—stwierdza, iż nasuwają się następujące *środki doraźne*, celem zahamowania zwyżki cen oraz celem zagwarantowania klasie robotniczej chleba w najbliższym okresie:

Chleb jest. Musimy go znaleźć!

1. Niezbędne jest przeprowadzenie planowej, a zarazem sprawnej i szybkiej *ofensywy przeciwko tym, którzy ukrywają zboże, którzy spekulują na zwyżkę jego ceny; przeciwko tym, którzy sabotują zarządzenia w zakresie wypieku i sprzedaży chleba, którzy spekulacyjnie podnoszą ceny chleba, którzy ukrywają chleb.* W ofensywie tej musi wziąć udział *czynnik społeczny. PPS. przyłącza się do uchwał KCZZ w tej dziedzinie.* PPS. wzywa swoich członków i sympatyków, całą klasę robotniczą do *„wzięcia swoich spraw w swoje ręce“*, do masowej kontroli sklepów i składów, do zagwarantowania własnym wysiłkiem ludu pracy dostaw i właściwych cen chleba. *Chleb jest. Jeśli spekulanci i sabotażyści go ukrywają lub podbijają jego ceny — znajdziemy go u nich i to po właściwych cenach. PPS wyraża przekonanie, że rząd znajdzie również właściwe środki prawne przeciw spekulantom oraz właściwe możliwości pomocy dla samorządnych organizacji gospodarczych klasy robotniczej, przede wszystkim dla spółdzielni, w ich walce z drożyzną i spekulacją.*

Klasa robotnicza pomoże aparatowi skarbowemu

2. Jednym z powodów spekulacyjnej zwyżki cen jest nagromadzenie w rękach nieuczciwej części sektora prywatnego nadmiernej siły nabywczej, *nadmiernej ilości pieniądza—wskutek obchodzenia lub wprost łamania ustaw podatkowych.* Stojąc na gruncie prawa, PPS domaga się dopilnowania, by aparat skarbowy wydobył *100% prawnie należnych podatków od kupców, przedsiębiorców, rolników i t. d.* PPS wyraża pogląd, iż aparat skarbowy powinien znaleźć podparcie *w odpowiednio dla tego celu zorganizowanym czynniku społecznym.*

(Dokończenie na str. 3-ciej)

Kluczowym problemem swiata

są Niemcy — stwierdza min. Bidault

Na konferencji prasowej w Paryżu minister Bidault przedstawił swe poglądy na sytuację międzynarodową.

W Moskwie najpoważniejsze różnice zdań dały się zauważyć co do 3 kwestii: realizacja jedności ekonomicznej Niemiec, problem odszkodowań, problem poziomu przemysłu niemieckiego. Pierwsze niepowodzenie nie jest rzeczą nie do naprawienia. Jednakże czas nagli. Są konieczności życiowe.

Są Niemcy. Potrzebny więc jest „rozsądny pośpiech“.

Nie należy spodziewać się zbyt wielkich postępów już tej jesieni, ale zasadnicza kwestia polega na tym, czy na świecie zapanuje niepodzielny pokój, czy też pokoój rozproszony. Minister nie widzi możliwości wojny, pragnąłby jednak, by zapanował istotnie niepodzielny pokój na zjednoczonym świecie.

Kluczowym problemem świata są Niemcy. Porozumienie co do sprawy Niemiec pociągnie za sobą porozumienie we wszystkich sprawach.

Zmiana rzadu

w Japonii

PARYŻ (PAP). Z Tokio donoszą, że gabinet Yoszidy zdecydował podać się do dymisji z dniem 20 maja, tuż przed otwarciem nowej sesji parlamentu. Nowy rząd ma pozostawać pod kierownictwem socjalisty. Partia socjalistyczna, prócz prezydium rady ministrów, ma otrzymać 4 teki ministerialne, liberałowie ogółem 5 tek, demokraci — 5 i ruch spółdzielczy — 1 tekę.

Przywódca liberałów Nitti

tworzy rząd włoski

RZYM (PAP). Prezydent de Nicola powierzył 78-letniemu przywódcy liberałów Francesco Nitti misję utworzenia nowego gabinetu.

Nitti zajmował stanowisko premiera włoskiego w chwili podpisania przez Włochy traktatu pokojowego w roku 1919. Po objęciu władzy przez Mussoliniego, Nitti zamieszkał we Francji. Wrócił on do Włoch w 1946 r. spędziwszy przeszło 20 lat na wygnaniu.

TOGLIATTI ZA RZĄDEM TRZECH PARTII

RZYM (PAP). Bezpośrednio przed powierzeniem Nitti'emu misji utworzenia gabinetu, prezydent de Nicola przyjął przywódcę włoskiej partii komunistycznej Togliattiego i odbył z nim konferencję. Togliatti, odpowiadając na pytania dziennikarzy, oświadczył, że obecny kryzys można i należy rozwiązać w sposób demokratyczny. Należy więc uszanować wolę narodu, wyrażoną w ostatnich wyborach. Rząd — podkreślił Togliatti — winien się oprzeć na trzech największych partiach, co nie wyklucza współpracy z innymi partiami.

KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH SYCYLII

RZYM (PAP). 14 bm. ukończył swe prace kongres związków zawodowych Sycylii. Wybrano nowy sekretariat generalny w składzie 13 komunistów, 8 socjalistów, 1 socjalisty z grupy Saragata, 1 republikanina i 2 chrześcijańskich demokratów.

AMERYKA WYSYŁA WOJSKO

RZYM (PAP). Jak podaje „Republica“, toczą się rozmowy między przedstawicielami sztabu amerykańskiego a władzami lokalnymi co do zakwaterowania nowych oddziałów amerykańskich, które mają przybyć niebawem do Włoch. Oddziały te miałoby rozmieścić w koszarach w Torrione oraz w obozie Eboli, gdzie do niedawna przebywało 4.500 Czetników. Inne obozy powstałyby w pobliżu Bari oraz lotniska Foggia.

Każdy dzień bez chleba

zbliża Francję do katastrofy

mówi Ramadier

PARYŻ (PAP). Premier Ramadier w przemówieniu do rolników, oświadczył, że „każdy dzień bez chleba zbliża Francję do katastrofy“, w naszym własnym interesie leży dostarczenie zboża. Ludność jest głodna, a głód prowadzi do zamieszek. Kto chowa zboże, temu grozi utrata wszystkich dóbr.

Ramadier oświadczył, że Francji potrzeba 5 do 6 milionów kwintali pszenicy dla zabezpieczenia dostatecznego przydziału chleba w roku bieżącym.

STRAJK MŁYNÓW SKOŃCZONY

PARYŻ (SAP). Pracownicy młynów paryskich, w głosowaniu 261 głosami, przeciwko 108 zdecydowali przerwać strajk.

Decyzja zapadła na zebraniu, w czasie którego robotnicy przyjęli propozycję ministra pracy.

PARYŻ (PAP). W piątek na Zgromadzeniu Narodowym toczyła się dalsza dyskusja w sprawie sytuacji zbożowej. Odpowiadając szeregowi posłów, którzy atakowali politykę rządu, minister rolnictwa Tanguy Prigent powiedział, że przedsięwzięto wszelkie środki, ażeby zapewnić rolnikom zboże niezbędne do zasiewów jesiennych.

Minister przeczył zarzutom, jakoby Francja eksportowała zboże do francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Premier Ramadier oświadczył, że rząd solidaryzuje się całkowicie z ministrem rolnictwa. Rząd uczyni wszystko, ażeby wzmóc gromadzenie zboża w kraju i import zboża oraz zredukował w miarę możności — konsumcję.

Czy Francja i Włochy

podzielą los Grecji i Turcji

MOSKWA (PAP). Tygodnik „Nowoje Wremia“ (Nowe Czasy) omawia perspektywy współpracy międzynarodowej. Uczciwa współpraca międzynarodowa wyklucza ingerencję do spraw wewnętrznych innych państw, o czym zapominają pewni politycy zagraniczni.

Zagadnienie nie ogranicza się do Grecji i Turcji, wobec których osławiona pomoc została już dostatecznie zdemaskowana jako metoda całkowitego podporządkowania tych państw woli amerykańskich dobroczyńców.

Dyplomaci amerykańscy otwarcie występują w roli „doradców“ w sprawach wewnętrznych w Paryżu i Rzymie. Wskazują oni Francuzom do jakich partii powinni albo nie powinni należeć ich ministrowie.

W Waszyngtonie opracowuje się daleko idący plan lend leasu czasów pokojowych. Pod tą nazwą wysuwa się programy użycia miliardów dolarów dla wtrącenia w niewolę gospodarczą wielu państw, wywarcia presji gospodarczej na inne, izolowania gospodarczego trzecich państw, których ustrój społeczny i państwowy nie przypada do gustu politykom USA.

Angielscy goście przybyli do Polski

LONDYN. Korespondent PAP dowiaduje się, że w ostatnich dniach lipca br. przybędzie do Polski lord kanclerz Jowitt, Marszałek Izby Lordów wraz z żoną. We wrześniu br. przybędą do Polski minister Shawcross, prezes sądu apelacyjnego lord Green oraz grupa sędziów i adwokatów brytyjskich.

Problem nie jest otwarty

Nakładem polskiej ambasady w Waszyngtonie ukazała się pięknie wydana broszura naszego amerykańskiego korespondenta tow. Stefana Arskiego pod tytułem „The new Polish-German Border — Safeguard of Peace“ (Nowa granica polsko - niemiecka — Rękojmia pokoju). We wstępie do tej broszury m. in. czytamy: „W rzeczywistości problem granicy polsko - niemieckiej nie oczekuje rozwiązania, gdyż rozwiązanie już zostało uzgodnione... Jeśli ktokolwiek występuje za zmianą obecnego stanu rzeczy, to występuje on za rewizją już ustalonej granicy“. I dalej: „Taka rewizja miałaby nieszczęsne, aby nie powiedzieć niebezpieczne skutki. Należałoby znów przesiedlić miliony ludzi — a wielu z nich przesiedlano w ciągu ostatnich 6 lat dwukrotnie, trzykrotnie i nawet czterokrotnie—i na pewno nastąpiłyby poważne polityczne perturbacje... Powrót do tego zagadnienia i uczynienie z niego przedmiotu pertraktacji byłyby równoznaczne z rozbudzeniem niemieckiego rewizjonizmu i z zachętą dla wzrostu niemieckiego nacjonalizmu“.

Przytoczyłem te argumenty nie tylko z powodu ich jasnego sformułowania, lecz także dlatego, że broszura tow. Arskiego jest napisana w języku angielskim, dostępnym dla min. Bevina. A dobrze byłoby, gdyby min. Bevin - pomimo wielkiego nawału zajęć — znalazł czas dla szczegółowego zapoznania się z polskim punktem widzenia w sprawie granicy naszej z Niemcami. Może wtedy uniknąłby takich — delikatnie mówiąc — sprzeczności, jak podczas ostatniego przemówienia w Izbie Gmin.

Min. Bevin w tym samym przemówieniu stwierdził poprawę stosunków polsko - brytyjskich, oświadczył, że widzi możliwość zbliżenia między obu krajami, z drugiej jednak strony wygłosił w sprawie granicy polsko - niemieckiej opinie, całkowicie sprzeczne z naszymi poglądami w tej sprawie. Według relacji PAP min. Bevin oświadczył bowiem, że w „Moskwie zażądano przyjęcia tymczasowej granicy jako ostatecznej, pomimo faktu, że uzgodniono w Jałcie i potwierdzono w Poczdamie, iż ostateczne wytyczenie zachodniej granicy Polski powinno nastąpić w ostatecznym traktacie pokojowym“. Bevin dodał, że dla niego „problem tej granicy jest otwarty, jednakże Wielka Brytania uważa, że Polsce należy się rekompensata za to, co utraciła na Wschodzie“.

Otóż pomijając nieudolne tłumaczenie oryginału, sens tych słów jest jasny: min. Bevin uważa problem naszych obecnych granic na Zachodzie za „otwarty“, a więc podlegający dyskusjom i pertraktacjom. I na tym właśnie polega podstawowe nieporozumienie.

Nie zamierzamy na tym miejscu podejmować polemiki i przytaczać wszystkich naszych argumentów politycznych, gospodarczych, historycznych, strategicznych itd. — w sprawie naszej granicy z Niemcami. Uważamy taką polemikę za zbyteczną, dyskusję za zakończoną i problem za rozwiązany. Nasza granica na Zachodzie nie może ulec zmianie. Min. Bevin wie o tym równie dobrze, jak i my.

Chodzi więc tylko o jedno: by mężowie stanu na Zachodzie, a przede wszystkim politycy angielscy z Labour Party z min. Bevinem na czele, zrozumieli to nasze stanowisko. Bez tego nie jest do pomyślenia normalny rozwój stosunków polsko-angielskich, bez tego na nic się nie zdadzą najpomyślniejsze wyniki pertraktacji handlowych i najserdeczniejsze przemówienia na bankietach.

Uznanie naszej obecnej granicy z Niemcami jest podstawą, jest warunkiem sine qua non wszelkich naszych stosunków z obcymi państwami, a w szczególności przyjaznych stosunków z Wielką Brytanią, na których polskiemu ruchowi socjalistycznemu tak bardzo zależy. Przywódcy Polskiej Partii Socjalistycznej wielokrotnie formułowali już swe stanowisko w tej sprawie.

Tak np. tow. premier Cyrankiewicz, przedstawiając nowy rząd Sejmowi, m. in. oświadczył: „Pragniemy również pomyślnego uregulowania wszystkich wciąż nie załatwionych, spraw z Wielką Brytanią, na zasadach dobrej woli i poszanowania suwerennych praw drugiej strony. Wierzymy, że wyjście jest całkowicie możliwe i leży w interesie obydwóch stron“.

Przemawiając na tym samym posiedzeniu Sejmu, przewodniczący ZPPS, tow. poseł Hochfeld, wyraził zadowolenie z powodu zapowiedzi „współpracy z demokracjami Zachodu, z którymi przecież łączy nas, wbrew niektórym zgrzytom, krew przelana wspólnie w wojnie z Niemcami i rozsądny interes postępu i pokoju“. Jednocześnie tow. Hochfeld wymienił szereg warunków przyjaznych stosunków Polski z innymi państwami, a wśród nich — uszanowanie naszych nowych granic na Zachodzie.

Wreszcie — o ile nam wiadome jest — sprawa ta została postawiona z całkowitą jasnością podczas ostatniego pobytu min. Bevina w Warszawie.

Tym bardziej więc dziwią nas — chyba nieopatrzne, tym niemniej drażniące — słowa min. Bevina, który w dalszym ciągu określa jako „otwarty“ problem dla nas już dawno rozwiązany.

GRZEGORZ JASZUŃSKI



Warszawa, 17 maja.

W ramach prawa

Na innym miejscu ogłaszamy dziś pełny tekst uchwały prezydium OKW-PPS z dnia 14 bm. w sprawie walki ze spekulacją, drożyzną i sabotażem gospodarczym. Pisaliśmy już wczoraj o walce z niemoralnością podatkową, dziś chcemy poruszyć sprawę granic inicjatywy prywatnej. W najbliższych dniach powrócimy do innych punktów tej doniosłej uchwały.

Od pierwszej chwili w Lublinie, od Manifestu Lipcowego po dzień dzisiejszy stoimy konsekwentnie na stanowisku, że sektor gospodarki prywatnej, domena tzw. inicjatywy prywatnej może harmonijnie się włączyć do naszej gospodarki narodowej, tylko częściowo uspołecznionej, upaństwowionej lub uspółdzielczonej. Nie zmieniamy tego stanowiska, przestrzegamy jednak przed jakimkolwiek nadużywaniem ustalonego porządku prawnego i przyjętych zasad społecznych przez poszczególnych przedstawicieli inicjatywy prywatnej.

Ukrywanie zapasów żywności lub manufaktury, pobieranie wygórowanych cen, nadmierne zyski, spekulacja walutowa, oszukiwanie Skarbu Państwa przy uiszczaniu podatków, nadmierny wyzysk robotników itd. itd. — to wszystkie objawy, niestety, ostatnio coraz to częstsze, są jaskrawym, kryminalnym nadużyciem uprawnień przyznanych sektorowi gospodarki prywatnej. Dlatego walka z tymi objawami, walka nakazana przez prawo, walka w obronie interesów najszerszych mas ludności — nie godzi w ustalone zasady naszej gospodarki trójsektorowej, lecz zmierza do obrony właśnie tych zasad.

Niech spekulant, złapany na gorącym uczynku, nie krzyczy o ograniczeniu inicjatywy prywatnej. Surowe ukaranie tych wszystkich, którzy powodują spekulację i drożyznę, tych, którzy uprawiają sabotaż gospodarczy, mieści się całkowicie w ramach obowiązującego porządku prawnego. Rozpoczynamy akcję świata pracy w obronie prawa przeciwko tym, którzy bezprawnie zagarniają milionowe zyski.

Bevin odpowiada interpelantom w Izbie Gmin

Różnice zdań między mocarstwami

dadzą się pomyślnie załatwić

Eden przemawia jako adwokat Niemiec

LONDYN. Podczas debaty na temat spraw zagranicznych Bevin oświadczył, że spodziewa się, że pewne różnice zdań na forum międzynarodowym dadzą się pomyślnie załatwić. Gdyby rząd brytyjski sądził, że są to kwestie nie do rozwiązania, to musiałby zrewidować całą swą politykę.

Bevin uważa, że przesadna reklama i huk robiony wokoło konferencji w Moskwie utrudniły pracę mężów stanu. Zarzut ten dotyczy przede wszystkim prasy amerykańskiej. Nie żądam aby obrady były tajne i mocno wierzę w wolność prasy, lecz są jednak pewne granice. Nie mogłem nawet myśleć głośno bo to natychmiast przedostało się do prasy pod sensacyjnym tytułem.

SPRAWY POLSKIE

Mówiąc o sprawach polskich, Bevin podał do wiadomości, że podczas rozmów, odbytych w Warszawie, proponowano mu, aby W. Brytania wpuściła do swej strefy w Niemczech jeszcze 50 tysięcy Niemców z Polski. Bevin zaznaczył, że W. Brytania w przybliżeniu wypełniła kwotę przypadającą na nią na podstawie porozumienia, zawartego w Radzie Kontroli. Wszelkie dalsze przesiedlenia do strefy brytyjskiej mogłyby być wzięte pod uwagę po otrzymaniu sprawozdania, jakie Rada Kontroli ma przygotować w sprawie przesiedlania ludności do Niemiec. Mówca podkreślił, że jest niezwykle trudno zdobyć się na to, aby przyjąć więcej Niemców do strefy brytyjskiej.

W sprawie ratyfikacji polsko-brytyjskiego układu finansowego Bevin oświadczył, że podczas rokowań w sprawie nawiązania stosunków kulturalnych między Polską a W. Brytanią zwrócono uwagę na wszystkie czynniki, które są istotne dla skierowania wzajemnych stosunków polsko-brytyjskich na właściwą drogę. Przyczyniło się to do poprawienia stosunków polsko-brytyjskich.

W. BRYTANIA JEST WIELIM MOCARSTWEM

Kończąc, min. Bevin zaprzeczył z naciskiem poglądom, że W. Brytania przestała być wielkim mocarstwem. „Znam nasze trudności, jednakże spoglądając dokoła na cały świat doznałem ulgi, widząc z jaką szybkością przestawiliśmy się w naszym kraju na produkcję pokojową i mogę być dumny z roli jaką odegraliśmy dla odbudowy świata."

EDEN ENTUZJASTA MARSHALLA

LONDYN (PAP). W odpowiedzi na przemówienie Bevina wystąpił podczas debaty w Izbie Gmin imieniem opozycji Antony Eden, który wypowiedział się za ścisłą współpracą W. Brytanii i ze Stanami Zjednoczonymi. Eden zgadza się ze stanowiskiem Marshalla w sprawie Niemiec. Powtórzył on za Marshallem, że Ziemie Odzyskane, które wróciły do Polski, pokrywały 20 proc. aprowizacji Niemiec. Produkcja rolna Ziem Odzyskanych ma służyć zdaniem Edena nie tylko Polsce, lecz Europie. Rewizja granicy polsko-niemieckiej przyczyni się do rozwiązania kryzysu aprowizacyjnego w Niemczech. Z kolei zaapelował Eden do rządu, aby podjął kroki celem wstrzymania dalszej repatriacji Niemców z Polski.

Omawiając sprawę stosunków polsko-brytyjskich, Eden wyraził niezadowolenie, że rząd brytyjski „powziął nagle decyzję ratyfikowania układu finansowego polsko-brytyjskiego w rok po jego zawarciu".

Bevin odwiedzi Niemcy

LONDYN (SAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych potwierdza, że Bevin ma zamiar udać się do Niemiec, ażeby osobiście nawiązać kontakt z górnikami i metalowcami brytyjskiej strefy okupacyjnej. Nie ustalono jeszcze daty odjazdu.

— Minister Bevin udaje się na jeden tydzień do południowej Anglii, gdzie spędzi krótki urlop. Bezpośrednio potem weźmie on udział w konferencji Labour Party, która odbędzie się w Bournemouth w czasie Zielonych Świąt.

— Brytyjski minister wojny Bellanger przybył w czwartek do Paryża.

Gen. Leese broni Kesselringa

Generał Leese, b. dowódca 8 Armii Brytyjskiej, oświadczył prasie, że skazanie przez trybunał aliancki marszałka Kesselringa jest niesprawiedliwością, ponieważ „Kesselring jest wielkim dowódcą i z wyjątkiem dwóch wypadków znajdujący się pod jego rozkazami żołnierze nie uczynili niczego złego narodowi włoskiemu".

Wypowiedź ta została przyjęta z oburzeniem przez prasę włoską.

Sprawcy opóźnień w rozdziale chleba poniosą konsekwencje

Ministerstwo Aprowizacji ogłasza następujący komunikat:

Wobec nieuzasadnionego opóźnienia rozdziału chleba na karty rodzinne w Warszawie, wskutek zahamowania dostaw mąki pomimo istniejącego zapasu i wydanych dyspozycji aparatowi terenowemu Resortu Aprowizacji i Zw. Gospod. Spółdz. R. P. „Społem", zostały skierowane doniesienia karne do Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym przeciwko:

Urzędnikom Ministerstwa Aprowizacji Szewczuk Eugenii i Białoskórskiej Annie, kierownikowi Oddziału Ziemiopłodów Wojewódzkiego Wydziału Aprowizacji w Lublinie Wawrzaszkowi Stanisławowi oraz pracownikom Zw. Gospod. Spółdz. R. P. „Społem", z-cy kierownika działu przetwórstwa zbożowego centrali Branickiemu Wacławowi i z-cy kierownika działu przetwórstwa zbożowego okręgowego oddziału „Społem" w Lublinie, Koperowi Józefowi, jako odpowiedzialnym za ten stan rzeczy.

Ponadto wyciągnięto bądź wystąpiono o wyciągnięcie odpowiednich konsekwencji służbowych w stosunku do wyżej wymienionych osób.

Akcja zwalczania tego rodzaju karygodnego postępowania będzie prowadzona nadal przez Ministerstwo Aprowizacji z całą bezwzględnością.

Ani Żydzi, ani Arabowie nie są zadowoleni z sesji ONZ

N. JORK (PAP). — Generalne Zgromadzenie ON zakończyło swą sesję poświęconą sprawie Palestyny. Z postanowień jej nie są zadowoleni ani Żydzi ani Arabowie. Przedstawiciel agencji Żydowskiej Szertok oświadczył, iż Żydzi zostali wysłuchani, lecz nie mieli dostatecznej sposobności udzielenia wyczerpującej odpowiedzi na skargi, wysunięte przez Arabów.

Zdaniem Szertoka, na działalności komisji do zbadania sytuacji w Palestynie muszą się odbić niezgodne z prawem warunki panujące w Palestynie.

Arabowie są niezadowoleni, że komisji nie wydano zalecenia, by skoncntrowała swą uwagę na sprawie ogłoszenia niepodległości Palestyny. Delegaci arabscy byli zdania, że rządy ich będą musiały zastanowić się, czy współpracować z komisją.

N. JORK (PAP). — Szef delegacji amerykańskiej do ONZ, Warren Austin oświadczył o przemówi,niu wygłoszonym przez delegata radzieckiego Gromyko w dyskusji na temat Palestyny, że było ono „konstruktywne, pojednawcze i budziło nadzieje na porozumienie". Austin stwierdził, że Stany Zjednoczone określą swe stanowisko w sprawie Palestyny zanim jeszcze komisja do zbadania sytuacji w Palestynie zakończy swe prace.

Ustawa Taft-Hartley w drodze z Senatu do Izby Poselskiej

Mozliwosc veta prezydenta Trumana

NOWY JORK (PAP). Przyjęcie w senacie projektu ustawy antyrobotniczej kończy drugą fazę akcji, zmierzającej do wprowadzenia nowego ustawodawstwa pracy. Trzecią fazą będzie uzgodnienie przez Międzyizbową Komisję—5 senatorów i 5 posłów—różnic między projektami senatu i Izby Reprezentantów.

Czwartą fazą jest decyzja prezydenta Trumana podpisania ewentualnie złożenia veta, przeciwko przyjętej przez kongres ustawie. Zachodzi możliwość piątej fazy, mianowicie w przypadku veta prezydenta, ustawa wejdzie w życie bez jego zgody, jeżeli zostanie ponownie przyjęta przez kongres kwalifikowaną większością 2/3 głosów obu Izb. Ustawa o pracy nosi nazwę ustawy Taft-Hartley, od nazwisk referentów w obu Izbach.

Przewiduje się, że ustawa opracowana przez komisję międzyizbową pójdzie raczej po linii projektu łagodniejszego, tzn. senackiego. Część republikanów pragnie, aby prezydent skorzystał z prawa veta, licząc, że mimo to zdobędą kwalifikowaną większość w kongresie i osiągną wielkie zwycięstwo polityczne. Gdyby jednak nie udało im się zdobyć kwalifikowanej większości, ogłoszą narodowi, że Truman i partia demokratyczna są całkowicie odpowiedzialni za groźne dla gospodarki państwowej walki między kapitałem i pracą. Republikanie wierzą, że odbije się to korzystnie dla nich przy wyborach w r. 1948.

„OD BRAMY DO BRAMY"

WASZYNGTON (PAP). Truman podpisał uchwaloną przez kongres ustawę, zakazującą występowania na drodze sądowej o wyrównanie zaległych różnic w uposażeniu, wynikającej z zasady „od bramy do bramy". Mianowicie, robotnicy otrzymywali wynagrodzenie za czas od chwili wejścia na teren fabryki do chwili jej opuszczenia. Zasada ta była w pewnym okresie porzucona przez pracodawców i zaległości z tego tytułu sięgają wielu miliardów dolarów.

Nowa ustawa nie tylko przesądza sprawę na przyszłość, ale również unieważnia dawne należności. W orędziu do kongresu prezydent Truman oświadczył, że utrzymanie tej zasady naraziłoby pracodawców na „potencjalne bankructwo".

AMERYCE GROZI KRYZYS

WASZYNGTON (PAP). Komitet złożony z 10 wybitnych ekonomistów amerykańskich wystąpił z ostrzeżeniem, iż w ciągu 3—5 lat w Stanach Zjednoczonych wybuchnie kryzys gospodarczy. Komitet stwierdza, że szeroko rozpowszechnione obawy, iż obecny rozkwit gospodarczy dobiega końca i ustąpi miejsca depresji gospodarczej, są bardzo uzasadnione. Komitet wysuwa plan zmierzający do uniknięcia kryzysu. Plan ten zaleca przede wszystkim kontrolę cen i zwiększenie płac.

Austria — druga Grecja dla Ameryki

Zakusy kapitalistów amerykańskich

WIEDEŃ (SAP). — Austriackie koła demokratyczne są zdania, że „reakcja amerykańska zainteresowana jest w tym, aby z Austrii i Grecji uczynić ramiona obcęgów, któreby zdusiły nowe rządy demokratyczne, powstałe w krajach Europy południowo - wschodniej i na Bałkanach po upadku rezimu hitlerowskiego. Wzmocnienie reakcji austriackiej ma jednocześnie dać amerykańskiemu wielkiemu kapitałowi możność uczynienia z Austrii bazy dla zdobycia dawnych pozycji w krajach wschodnich i południowo - wschodnich".

W tym celu Ameryka coraz częściej stosuje swoją nową metodę „pomocy", dzięki której zyskać pragnie pełną kontrolę nad państwami „wspieranymi".

Szwedzcy dziennikarze w Polsce

Dnia 17 b. m. przybywa do Warszawy kilkunasto - osobowa grupa lekarzy i dziennikarzy szwedzkich, którzy udadzą się następnie na Ziemie Odzyskane celem zapoznania się ze stanem tamtejszych uzdrowisk.

Światowa konferencja „Bundu" zakończyła swe obrady

Przed kilku dniami zakończyła swe obrady w Brukseli światowa konferencja żydowskich organizacji socjalistycznych „Bund". W konferencji wzięło udział ponad 50 delegatów z 15 państw.

Przed wojną „Bund", jak wiadomo, był czynny przede wszystkim w Polsce, gdzie znajdowały się centralne władze tej partii socjalistycznej. Bundowcy odgrywali wielką rolę w życiu żydowskim, współpracując jednocześnie z polskimf ruchem robotniczym. W ostatnich latach przedwojennych „Bund" był najbardziej wpływowym stronnictwem żydowskim w Polsce. Tak np. podczas ostatnich wyborów do warszawskiej rady miejskiej w 1938 r. „Bund" uzyskał 17 mandatów na 20 mandatów żydowskich.

W czasie wojny „Bund" kontynuował swą działalność w konspiracji, biorąc m. in. czynny udział w powstaniu w warszawsikm getcie. We wrześniu 1944 r. wznowiona została w Lublinie legalna działalność tej partii.

Podczas wymordowania przez Niemców ponad 3 miliony polskich Żydów, szeregi Bundowców w Polsce zostały zdziesiątkowane. Po wojnie wytworzyły się stosunkowo większe ośrodki bundowskie w Stanach Zjednoczonych, Francji, Belgii itd. To skłoniło przywódców „Bundu" do zwołania pierwszej w dziejach tej partii konferencji światowej.

W ciągu tygodniowych obrad w Brukseli wygłoszone zostały referaty i przeprowadzono dyskusję w sprawie ruchu socjalistycznego po wojnie, w sprawie problematyki żydowskiej i walki z antysemityzmem, w sprawie sytuacji „Bundu" w poszczególnych krajach.

Konferencja uchwaliła szereg rezolucji, m. in. manifest „Bundu" z okazji 50-lecia istnienia partii (założonej w październiku 1897 r.) oraz protest przeciwko dalszemu przebywaniu ponad 250.000 Żydów w obozach w Niemczech, połączony z żądanie umożliwienia im emigracji lub powrotu do krajów ojczystych.

Na zakończenie konferencji wybrany został Komitet Koordynacyjny organizacji bundowskich, który przy zachowaniu całkowitej samodzielności politycznej i organizacyjnej „Bundu" w poszczególnych krajach, ma dbać o utrzymanie kontaktu, wystąpienia na forum międzynarodowym, uzgodnienie stanowiska w sprawach żydowskich itd.

Ostatniego dnia odbyła się publiczna akademia, na której wygłosił przemówienie m. in. były przewodniczący międzynarodówki socjalistycznej, Louis de Brouckere.

W konferencji wzięła czynny udział delegacja Centralnego Komitetu „Bundu" w Polsce pod przewodnictwem tow. posła M. Szuldenfreja.

Cat-Mackiewicz nawołuje emigrantów by wracali do Polski

W wydawanym przez siebie tygodniku „Lwów i Wilno" Cat-Mackiewicz zamieścił artykuł, zatytułowany „Rachunek sumienia". Pisze on m. in.: „Dalsze pozostawanie emigracji za granicą traci jakikolwiek sens. Niech pakuje manatki i jedzie do kraju nasadzać polskość na Ziemiach Odzyskanych".

Do Polski wróciło szereg prawdziwych patriotów, a hasło nie-wracania do Ojczyzny było zrodzone w zbyt optymistycznym ujęciu rzeczywistości. Ludziom tym wydawało się, że przez masowe nie-wracanie do Polski wywrą jakiś nacisk na mocarstwa zachodnie, aby ingerowały w sprawy Polski. Ponieważ nadzieje związane z Ameryką i Anglią zawiodły, Cat stwierdza, że nie widzi obecnie już żadnego powodu do kontynuowania hasła rozpraszania Polaków.

TUR udostępnia szerokim rzeszom pracujących dobrą ksiazkę —

w starannie dobranych kompletach bibliotek wędrownych dociera dziś książka TUR do najodleglejszych zakątków kraju

1.200.000 ton. żywności popłynie z Ameryki do Niemiec

WASZYNGTON (PAP). Z amerykańskich kół oficjalnych informują, że w Waszyngtonie został opracowany plan przyśpieszenia ładunków na kolejach i liniach okrętowych, aby umożliwić wysłanie 1.200.000 ton żywności do Niemiec. 10.000 ton żywności opuszcza dziennie porty amerykańskie, poza tym ciągle odpływają statki ze zbożem i sproszkowanym mlekiem. Cały ten program mieści się w ramach działalności międzynarodowej Rady Żywnościowej.

N. JORK (PAP). — W kołach politycznych N.-Jorku, zwraca się uwagę, że istnieją dwie różne wersje w sprawie przyczyny kryzysu żywnościowego w zachodnich Niemczech. **Podczas gdy w oświadczeniach sekretarza wojny Pattersona i Hoovera za przyczyny obecnego kryzysu uważa się straty i szkody, wynikłe z ciężkiej zimy, Brytyjczycy wyrażają pogląd, że winę za katastrofalną sytuację żywnościową ponoszą przede wszystkim Niemcy kierujący żywność na czarny rynek.**

Oświadczenie Pattersona i Hoovera pomija fakt ukrywania żywności przez Niemców.

WIESBADEN (SAP). — Wojskowy zarząd Stanów Zjednoczonych w Hesji ostrzegł przywódców niemieckich robotników, że nie będzie tolerował żadnych strajków ani przerw w pracy, jako formy protestu przeciwko krytycznej sytuacji żywnościowej.

— Delegat Holandii na Generalnym Zgromadzeniu ONZ oświadczył, że Holandia zamierza wysunąć wniosek, by Indonezja za dwa lata stała się **pełnoprawnym członkiem ONZ.**

Sztuczny deszcz

Wynalazek radzieckich uczonych

MOSKWA (PAP). — Uczeni radzieccy, używając samolotów wykazali, że chlorek wapnia w znikomej ilości rozpylony w chmurach, powoduje kondensację pary wodnej i w następstwie deszcz. Chlorek wapnia jest substancją bardzo tanią, gdyż stanowi rozpowszechniony produkt odpadkowy przemysłu chemicznego. Badania docenta Fiedosjewa wskazują na możliwość łatwego wywoływania tą drogą sztucznego deszczu. Uczeni radzieccy pracują również nad sposobami powstrzymywania deszczu, gdy nie jest on pożądany.

142-letni chłop żyje na Kaukazie

MOSKWA (PAP). — We wsi Sadowoje pod Stawropolem (Kaukaz), mieszka chłop Bazyli Tyszkin, który ukończył niedawno 142 lata. Starzec jest dobrego zdrowia. Posiada dobrą pamięć. Niedawno uczestniczył w rejonowej naradzie kołchoźników. Za młodu Tyszkin zajmował się rybołówstwem na Morzu Kaspijskim, był **burłakiem na Wołdze. Ojciec Tyszkina żył 137 lat, a matka 117.**

Z ostatniej chwili

Jugosławia pokonała Irlandię

DUBLIN (SAP). Irlandia została pobita w zawodach o puchar Davisa. **Mitic i Palada (Jugosławia), pobili Kemp i Egan'a (Irlandia) 6:2, 6:4, 6:3.**

Z obrad Komitetu Węglowego M.O.P.

W Genewie przez szereg dni obradowała sesja Komitetu Węglowego Międzynarodowej Organizacji Pracy, zajmując się w skali światowej aktualnymi zagadnieniami przemysłu węglowego.

W obradach Komitetu brali udział przedstawiciele: Ameryki, Anglii, Kanady, Polski, Francji, Belgii, Holandii, Australii, Indii, Turcji, Afryki Północnej i Czechosłowacji.

Polskę na konferencji reprezentowali: dyr. Altman i naczelnik Licki z Min. Pracy i Opieki Społecznej, dyr. tow. Rumansdorfer i dyr. Szczypa z Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego oraz przewodniczący zarządu głównego CZZG, tow. Nieszporek i sekretarz CZZG, tow. Zdziarek-Mirski, jako przedstawiciele górników.

Obrady sesji — dotyczyły zasadniczych zagadnień, aktualnych we wszystkich krajach, które posiadają rozwinięty przemysł węglowy.

Omawiano więc przede wszystkim kwestię rekrutacji sił roboczych do przemysłu węglowego w związku z kryzysem, istniejącym na całym świecie w tej dziedzinie.

Wiążę się z tym bezpośrednio kwestia mieszkaniowa i wynagrodzenie górników. Uczestnicy konferencji doszli do zgodnego wniosku, że do zlikwidowania kryzysu w dziedzinie sił roboczych, przyczynić się może skutecznie stworzenie takich warunków dla pracowników przemysłu węglowego, aby zawód górnika był zawodem atrakcyjnym, przyciągającym nowe kadry pracowników do tej gałęzi przemysłu.

Ustalono również, że do podniesienia produkcji przemysłu węglowego przyczyni się wydatnie odpowiednio rozwiązane zagadnienie szkolenia zawodowego pracowników. Opieka nad młodocianymi pracownikami była jednym z poważnych problemów, nad którymi obradowali przedstawiciele górnictwa. Trzeba przy tym podkreślić, że przedstawiciele polskiego górnictwa, jak i Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej wskazali na osiągnięcia Polski w tej dziedzinie, które nawet w skali światowej są imponujące, w porównaniu z warunkami górników innych państw.

Faktem jest, że zawód górnika musi stać się atrakcyjnym, na co, oprócz płac, składają się urlopy, świadczenia socjalne, ubezpieczenia na starość, inwalidzkie i na wypadek choroby. Komitet węglowy stoi w zasadzie zą stopniowym wprowadzeniem w górnictwie 5-cio dniowego tygodnia pracy. Naturalnie w poszczególnych państwach może to następować jedynie przy uwzględnieniu możliwości gospodarczych.

PPS domaga się dekretu o ustalaniu i kontroli cen

Dokończenie uchwały Prezydium CKW PPS ze strony 1-szej

3. PPS domaga się jak najszybszego wprowadzenia w życie dekretu o ustalaniu i kontroli cen. PPS domaga się równocześnie wprowadzenia **zasady stabilizacji cen komercyjnych, jako wstępnego środka dla polityki zniżki cen.**

Skup zboża, więcej towarów

4. PPS domaga się **natychmiastowego usprawnienia akcji skupu zboża** przez całkowitą eliminację zakupów „partyzanckich" po „każdej cenie", przez usunięcie konkurencji różnych aparatów w tym zakresie, przez pełne wyzyskanie doświadczeń i aparatu wykonawczego spółdzielczości w tym zakresie, **przez skupienie dyspozycji w rękach państwa**, przez jasność i planowość dyrektyw państwowego czynnika dyspozycyjnego. Równocześnie PPS domaga się ścisłej kontroli prywatnego oraz usprawnienia spółdzielczego aparatu rozdzielczego (handlowego).

5. PPS domaga się **zwiększenia i uporządkowania podaży artykułów przemysłowych na rynek**, głównie przez rozszerzenie **planu produkcyjnego dóbr konsumpcyjnych** oraz wyzyskanie **wszelkich możliwości importowych.**

Akcja oszczędnościowa

6. PPS domaga się **nasilenia realnej akcji oszczędnościowej** w całej gospodarce państwowej, spółdzielczej i samorządowej — głównie przez likwidację wszelkich przerostów administracyjnych, rozmaitego rodzaju obciążeń produkcji kosztami nieprodukcyjnymi, właściwą i racjonalną organizację produkcji, sprzedaży, zakupu i kierownictwa w przemyśle, podwyższenie poziomu fachowości, wnikliwą kontrolę czynnika społecznego, zwiększenie wydajności i celowości pracy.

Polityka spokoju

7. PPS stoi na stanowisku, iż zasady gospodarcze, społeczne i polityczne ustroju demokracji ludowej dają pełne możliwości oparcia ofensywnej akcji przeciwspekulacyjnej i przeciwinflacyjnej na podstawach prawnych, przy równoczesnej mobilizacji najszerszych mas do współdziałania z państwem w tym kierunku. PPS podkreśla, że jednym z istotnych czynników skutecznej akcji przeciwspekulacyjnej i przeciwinflacyjnej jest kontynuowanie polityki stabilizacji i normalizacji, spokojnej i konsekwentnej linii rozwoju społeczno - gospodarczego, którego fundamentem jest dobra praktyka jednolitego frontu partii robotniczych.

Zadania

Do walki o chleb dla klasy robotniczej!

Do walki przeciw spekulacji i sabotażowi gospodarczemu!

Do walki przeciw nadużyciom podatkowym, przeciw skrzywieniom w rozdziale dochodu społecznego!

Do walki o usprawnienie aparatu handlowego, o rozbudowę i usprawnienie spółdzielczości!

Do walki z marnotrawstwem, przeciw inflacji, o utrzymanie wartości złotego, o stabilizację, a następnie obniżkę cen!

Do walki o realizację Planu Odbudowy Gospodarczej.

Do walki o zabezpieczenie podaży artykułów pierwszej potrzeby dla mas pracujących!

O spokój i praworządność w kraju!

Oto zadania, które PPS stawia dziś przed klasą robotniczą.

Drugi etap

Poza wyżej wymienionymi zadaniami i środkami o charakterze doraźnym PPS wysunęła ZE SWEJ STRONY w rozmowach z PPR szereg innych propozycji na nieco dalszą metę, których sensem i celem istotnym jest zapewnienie ciągłości skutecznego działania antyspekulacyjnego i antyinflacyjnego, przy zagwarantowaniu realizacji Planu Odbudowy Gospodarczej oraz zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby dla mas pracujących w miastach.

Propozycje te są w toku uzgadniania.

Budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu

tematem obrad komisji budżetowej

W dniu wczorajszym odbyło się w obecności tow. min. Minca i wicemin. tow. tow. Dietricha i Szyra — kolejne posiedzenie Komisji Skarbowo-Budżetowej, na którym rozpatrywano preliminarz budżetowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Referat tow. pos. Krygiera

Sprawozdawca, tow. pos. Krygier (PPS) na wstępie swego referatu omówił zmiany wynikłe z wydzielenia Centralnych Zarządów Przemysłowych i przejęcia agend z b. Min. Aprowizacji i Handlu oraz z b. Min. Żeglugi i Handlu Zagr. W wyniku tych zmian przewiduje się obecnie następujący skład Zarządu Centralnego — Gabinet Ministra i Podsekretarzy Stanu, 15 departamentów, i 4 biura, podległe bezpośrednio ministrowi. Zakres działania, przypadający Min. Przemysłu i Handlu, obejmie dwie dziedziny — 1) wykonywanej już przed wojną administracji przemysłowej obecnie w odniesieniu do wszystkich trzech nowoskrystalizowanych sektorów — państwowego, prywatnego i społecznego, 2) nowa dziedzina władzy gospodarczej, a) ustalania polityki gospodarczej i nadzoru przez skomercjalizowane centralne Zarządy Przemysłowe nad unarodowionymi i skomercjalizowanymi przedsiębiorstwami państwowymi, b) nadzór i kontrolę oraz wpływ, wynikający z roli dysponenta nad przedsiębiorstwami prywatnymi i rzemiosłem, c) regulowanie obrotów z zagranicą.

Budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu na rok 1947 przewiduje po stronie dochodów zł 36.005.517.000, wydatków zł 992.153.003.— Ostateczna liczba etatów wynosi 4162.

Nowa struktura przemysłu

W miarę utrwalania się nowej organizacji i struktury przemysłu, wydzielona została z zakresu działania Zjednoczeń Przemysłu działalność handlowa tj. zbyt wytwarzanych produktów. Tę działalność objęły Centrale Handlowe.

Mamy w tej chwili 14 Centralnych Zarządów, podzielonych wzdłuż zasadniczych działów produkcji. Zarządy Centralne dzielą się na 150 Zjednoczeń, których organizacja jest branżowa lub terytorialno-branżowa. Poza tym istnieje 158 zakładów wydzielonych. Istnieje wreszcie 9 Central Zaopatrzenia i 19 — Zbytu.

Sektor państwowy (3586 zakładów), zatrudnia 675 tys. osób.

Tow. poseł Krygier stwierdza następnie, że budżet M. P. i H. na rok 1947 nie nadaje się do żadnych porównań z okresem przedwojennym, ponieważ M. P. i H. miało przed wojną zupełnie inny i znacznie węższy zakres działania. Porównania z rokiem ubiegłym również nie są możliwe.

Poseł tow. Krygier uważa, iż preliminowane w dochodach M. P. i H. sumy jako wpływy z grzywien, opłat patentowych, opłat od uprawnień górniczych i opłat probierczych są zbyt niskie, w szczególności zaś suma preliminowana jako wpływ z grzywien, kosztów postępowania karnoadministracyjnego i zgłasza następujący wniosek:

Komisja Sejmowa Skarbowo-Budżetowa wzywa Rząd do przeprowadzenia dostosowanej do obecnego poziomu — cen podwyżki płac górniczych z tytułu grzywien, legalizacji i ekspertyzy narzędzi mierniczych, patentów, świadczeń probierczych oraz zwrotu kosztów postępowania administracyjnego w urzędach, podległych M. P. i H.

Po stronie wydatków najpoważniejszą pozycję stanowią oczywiście płace oraz dodatki wyrównawcze, które są wynikiem danej liczby etatów. Trudno jest ocenić, czy M. P. i H. preliminuje właściwą liczbę etatów. Uderza jednak b. wielka liczba etatów wyższych stopni. W dużej mierze przyczyną tego są niskie płace. Stopień służbowy staje się formą podwyższenia płacy, a nie funkcją i z tego powodu daje się zaobserwować stałe dążenie do podwyższenia stopnia służbowego.

Poseł Krygier zwraca uwagę na zbyt wielką dysproporcję płac przeciętnych w poszczególnych instancjach, która w M. P. i H. jest wyższa, aniżeli w innych działach naszej administracji publicznej.

Dużą stosunkowo pozycję wydatków stanowią wydawnictwa 9.582 tys. zł. Ponieważ jednak celem uwag referenta są względy natury gospodarczej, a nie finansowej, pos. Krygier wniosków formalnych nie zgłasza.

W dalszym ciągu sprawozdawca proponuje przeniesienie sumy 6 milionów zł., jako „wydatki Przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów" do części III preliminarza budżetowego (Rada Ministrów).

Działalność M. P. i H. w dziedzinie szkolnictwa daje bardzo pomyślne wyniki. W r. 1945 mieliśmy 82 szkoły, w roku 1946 — 437 szkół oraz 36 tys. uczniów. Oprócz tego istniało w roku 1946 — 430 kursów dokształcających.

W zakończeniu swego wyczerpującego referatu tow. pos. Krygier mówi:

Objąwszy rządy w Polsce spalonej i zrabowanej, potrafiliśmy stworzyć duży przemysł, życie gospodarcze oparliśmy na zupełnie innych podstawach. Człowiek i jego potrzeby są zasadniczym zagadnieniem.

Dyskusja

Następnie wywiązała się dyskusja, w której jako pierwszy zabrał głos poseł Langer (SL), stwierdzając, że aparat administracyjny przemysłu jest zby ciężki i zbyt liczny.

Tow. pos. Obrączka (PPS) porusza sprawę dochodów Min. Przemysłu i Handlu, które zostały zapreliminowane na 38 miliardów złotych i powolnego tempa wpłat do Skarbu Państwa ze strony Min. Przemysłu i Handlu. Wpłaty dotychczasowe są zbyt małe, co musi być wynikiem wadliwości planów, albo niepełnej ich realizacji. Ponieważ ceny komercyjne uległy zwyżce, powstaje pytanie, czy preliminowana kwota dochodów obliczona została z uwzględnieniem tej zwyżki.

Mówca porusza sprawę zbyt małych odpisów amortyzacyjnych i zapytuje, czy ministerstwo posiada analizę kosztów własnych. Unormowanie bowiem odpisów amortyzacyjnych pozwoliłoby na wprowadzenie stałego czynnika przy obliczaniu kosztów własnych.

Omawiając sprawy planowania, tow. pos. Obrączka stwierdza, że CUP winien koordynować całość planowania życia gospodarczego i kontrolować wykonanie planu.

Poseł Wilamowski (SL) w uznaniu zasług ministerstwa, zgłasza rezolucję, wyrażającą ministrowi Przemysłu i Handlu i współpracującym z nim osobom uznanie za osiągnięcie gospodarcze w dwuletnim okresie budowy naszej państwowości.

Tow. poseł Górny zapytuje, dlaczego niektóre przemysły, (metalowy i hutniczy) dają małe dochody w porównaniu do innych, (np. przemysłu cukrowniczego). Nawiązując do entuzjazmu klasy robotniczej, o jakim mówił referent, mówca stwierdza, że klasa robotnicza odczuwa bardzo ciężkie warunki bytu.

Z kolei zabrał głos Przewodniczący Komisji tow. poseł Jędrychowski, który powiedział między innymi: nastanawialiśmy się nad istotą trudności obecnej sytuacji gospodarczej. Czy bochenek chleba jest za mały, czy niesprawiedliwie dzielony. Zgadzamy się wszyscy, że jest za mały, ale niesprawiedliwy podział utrudnia jego wzrost.

Klasa robotnicza — mówi dalej tow. poseł Jędrychowski — domaga się uporządkowania chaosu w handlu i ukrócenia wodzy spekulantom.

Przedstawiciel Min. Przemysłu i Handlu — dyr. Holzer — omawiając zgłoszone wnioski stwierdza, że Ministerstwo nie ma żadnych zastrzeżeń i godzi się na proponowaną podwyżkę opłat i grzywien.

Dyr. Gede odpowiadając na pytania w sprawie Zawiercia wyjaśnia, że ilość bezrobotnych wynosi w Zawierciu obecnie 789 osób, które znajdą zatrudnienie w uruchomionych zakładach włókienniczych. Na uruchomienie ich preliminowano w planie trzyletnim kwotę 300 mil. zł.

Przedstawiciel Min. Przemysłu i Handlu, dyr. Zawadzki — odpowiadając na uwagę tow. posła Obrączki stwierdza, że preliminowana kwota wpłaty do Skarbu Państwa jest zupełnie realna. Zmiany cen sztywnych miały miejsce od 10 marca br. do końca kwietnia i na tej dacie zakończyły się wszystkie podwyżki.

Wyjaśnienia wicemin. Szyra

Dłuższe wyjaśnienia złożył **wiceminister Przemysłu i Handlu, tow. Szyr.** Reorganizacja przemysłu ma na celu likwidację zbędnych ogniw i stworzenia najprostszego układu organizacyjnego w przemyśle. Zakłady mniejsze będą komasowane z większymi dla uniknięcia kosztów administracji.

Fakt, że wiele artykułów znika z obrotów mimo, że produkcja ich jest daleko wyższa niż przed wojną, wywołany jest — zdaniem wiceministra — sztucznym popytem, stwarzanym przez nadmierne dochody warstw pośrednich i bogatych chłopów. Wystarczy obciąć te nadmierne dochody przez odpowiednią politykę Skarbu, aby na rynku zapanowała normalna sytuacja. Ministerstwo pragnie jak najszybciej zakończyć akcję nacjonalizacji przemysłu, aby uwolnić prywatnych właścicieli od niepokoju co do losu ich przedsiębiorstw. Równie pozytywny jest stosunek Ministerstwa do rzemiosła.

Wiceminister omówił następnie zagadnienie produkcji oraz wydajności pracy. Biorąc pod uwagę stan maszyn i urządzeń przemysłowych trzeba stwierdzić, że osiągnięcie, a nawet przekroczenie w niektórych wypadkach przedwojennej wydajności produkcji, jest bohaterskim wyczynem polskiego robotnika. Troska nasza powinna pójść jednak głównie w kierunku zmniejszenia kosztów wymiany towarowej. Handel detaliczny jest obecnie najbardziej rentownym działem gospodarki w Polsce.

W tej dziedzinie należy szukać olbrzymich oszczędności i pośrednio poprawy płac robotniczych.

Słowa uznania

Po przemówieniu ministra, przewodniczący zarządził głosowanie nad wnioskami. Wniosek posła Wilamowskiego, wyrażający słowa uznania ministrowi, inżynierom i robotnikom przemysłu państwowego został uchwalony przy dwóch głosach wstrzymujących się.

Z kolei zabrał gros **minister Przemysłu i Handlu, Minc,** stwierdzając wszechstronność, a jednocześnie **bezstronność referatu tow. posła Krygiera w ocenie działalności Min. Przemysłu i Handlu.**

Musimy jeszcze lepiej pracować

List weterana z r. 1905 do redakcji „Robotnika"

Szanowni Towarzysze,

Jako stary partyjnik, weteran 1905 r., ostatnio współorganizator Dzielnicy Grochów, proszę uprzejmie o zamieszczenie mojego głosu na łamach „Robotnika".

Rzeczowe, śmiałe wystąpienie tow. posła Kuryłowicza wielkie zrobiło wrażenie w masach pracujących. Wystąpienie to przynagla nas wszystkich: partyjników, związkowców i innych stowarzyszonych, przede wszystkim do zakasania rękawów i wzmocnienia rzetelnej, uczciwej (nie tylko gorliwej) pracy. Nie wolno nam spychać całego ciężaru pracy i walki na „powołane czynniki". Nie wolno nam uchylać się od odpowiedzialności za niedociągnięcia. Praca nasza musi być solidna, wartościowa i pożyteczna choćby dlatego, by wytrącić broń z rąk reakcji, pachołków kapitału i całej ciemnej opozycji; by wykazać, że dotychczasowe „błędy" powodowane były trudnościami okresu organizacyjnego.

Świat pracy musi wytężyć swe siły i wywrzeć nacisk na swych przedstawicieli, by zadukumentowali, że pracować będą intensywniej, wydatniej, korzystniej dla ogółu; że nie będą służyć za parawan, pokrywę, czy obcęgi do wyciągania kasztanów z pieca. Słabi, nie umiejący wykonać tych zadań, muszą być zmienieni! Tego wymaga honor całej klasy pracującej, a posiadaczy legitymacji partyjnych przede wszystkim.

A. Redel

NA MARGINESIE

Jak nie zostać dziennikarzem

Odpowiedź na pytanie, zawarte w tytule brzmi: uczyć się dziennikarstwa według podręcznika napisanego przez Tadeusza Zbigniewa Hanusza p. t. „Dziennikarstwo", wydanego w r. 1947 w Łodzi przez Spółkę Wydawniczą z ogr. (bardzo ograniczoną) odp. St. Janiołkowski i T. J. Evert.

A oto niektóre cytaty z wymienionej książki, będącej podręcznikiem (!) dla Studium Dziennikarsko - Publicystycznego w Łodzi, którego autor jest wykładowcą. Uwagi w nawiasach są moje.

„Wszystkie te trzy koncerny są konserwatywne, mniej, lub więcej postępowe" (podręcznik jest przejrzysty, więcej, niż mniej mętny).

„Organizacja przemysłu znajduje się na zupełnie innych zasadach" (dlaczego: znajduje się — wspina się).

„Już przed przewrotem dało się zauważyć silne przesilenie" (ogarnia mnie słaba słabość).

„Czynniki te... były najczulszą soczewką odzwierciedlającą wszystkie zagadnienia" (przejrzałem się w czułej soczewce i zbladłem).

„Styl dziennikarza musi mieć nerw dziennikarski" (tudzież kończyny dolne).

„Każdy temat musi być rozpracowany w trzech częściach: — z wstępu, punktu kulminacyjnego i zakończenia. Zakończenie jest punktem, w którym wyjaśnia się akcja i kończy się treść" (oczywiście, po uprzednim zaćmieniu umysłu, nie akcji w punkcie kulminacyjnym).

„Jasność zdań osiąga się drogą zmuszania siebie do wyrażania się językiem jasnym, czystym i prostym, szczególnie w rozmowach codziennych, najbardziej poufałych" (serdecznie chciałbym zobaczyć, jak p. Hanusz zmusza się do czystego i prostego wyrażania się w takiej właśnie sytuacji).

„Oszustwo dokonane przy pomocy rozmaitych typów należy podać inaczej od oszustwa na wielką skalę" (morderstwo dokonane przy pomocy żyletki należy inaczej podać, aniżeli morderstwo dokonane pod wpływem przeczytania podręcznika o dziennikarstwie).

„Do wielkiego reportażu należą ciekawe opisy polityczne artykuły, opisujące jakieś rzeczy (!), ciekawe odkrycia, wynalazki, wywiady, ankiety" (tudzież patefony, dromadery oraz suszone śliwki).

Daję słowo. Kolumnę mógłbym takimi cytatami zapełnić. Sądzę jednak, że dawka jest wystarczająca.

Książka „Dziennikarstwo" roi się na każdej stroniczce, w każdym twierdzeniu, w każdym zdaniu od niesłychanych, niesamowitych błędów logicznych, stylistycznych, gramatycznych, ortograficznych, składniowych, przestankowych, korektorskich. Zawiera poza tym fantastyczne nagromadzenie zdań bez sensu, nieprawdziwych i szkodliwych informacji, politycznych gaff, nieścisłości.

W całości — książka jest wydawnictwem szkodliwym. Urząd Kontroli Prasy źle zrobił, że tę książkę puścił. Wydawca — że ją wydał. Autor — że napisał. Związek Dziennikarzy — że nie interweniuje, ażeby ją natychmiast wycofać.

A kiedy pomyślę o tym, że młodzi kandydaci na dziennikarzy na podstawie tej książki (o której prof. dr. Hilarowicz w przedmowie powiada, że „w mocnych słowach przedstawia, jakie cechy powinien mieć prawdziwy dziennikarz") mają się uczyć zawodu — wszystkie włosy stają mi dęba na głowie.

Tranzakcje „Społem" na Targach Poznańskich

Na Targach Poznańskich „Społem" sprzedało firmom zagranicznym puchu, pierza, wikliny i koszyków za 71 tysięcy dolarów.

Zawieranie dalszych tranzakcji na sumę 300 tys. dolarów jest na ukończeniu.

Czy Wallace wpłynie na Anglików tak jak Churchill na Amerykanów?

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")



H. Wallace

New York, w maju.

Od chwili wystąpienia na wielkim zgromadzeniu w Londynie, osoba byłego wice-prezydenta USA Henry Wallace'a nie schodzi ze szpalt prasy amerykańskiej. Pod adresem jego padają wyzwiska i żądania ukarania za zdradę. W Stanach Zjednoczonych postępowanie każdej wybitniejszej osobistości politycznej — w ciągu długiego okresu przed wyborami nowego prezydenta — rozpatrywane jest z punktu widzenia wysunięcia danej kandydatury na to stanowisko. Do takich osobistości zalicza się niewątpliwie Wallace — jedna z czołowych postaci „New Deal'u", niedoszły twórca trzeciej partii, która miałaby właśnie zgrupować najpostępowszych zwolenników New Deal'u.

Przy obecnej konfiguracji politycznej w Stanach Zjednoczonych trudno sobie wyobrazić, aby Wallace uważał szanse swoje za poważne. Toteż celu podróży Wallace'a nie można było uważać za chęć zapoznania się z sytuacją na świecie dla sformułowania platformy wyborczej. Przed wyjazdem Wallace nie mówił wiele o celu swojej podróży. Aczkolwiek ujemny stosunek Wallace'a do doktryny Trumana był tu dobrze znany, nie wyobrażano sobie, jednak, że Wallace występować będzie tak ostro zagranicą przeciwko rządowi amerykańskiemu. Prezydent Truman na konferencji prasowej nawet — oświadczył, że liczy on na poparcie Wallace'a w prezydenckiej kampanii wyborczej na rzecz partii demokratycznej.

Na wielkim zgromadzeniu publicznym w Londynie — zorganizowanym przez wydawców znanego tygodnika postępowej inteligencji „New Statesman and Nation" — bomba jednak pękła i Wallace potępił najkategoryczniej obecną politykę rządu Stanów Zjednoczonych, która prowadzi krucjatę antykomunistyczną i dąży do rozbicia świata na dwa wrogie obozy. Tej polityce, wojennej Wallace przeciwstawił koncepcję współpracy światowej, opartej na podniesieniu stopy życiowej zniszczonych krajów. Na ten cel miałyby pójść rozszerzone fundusze Międzynarodowego Banku, które byłyby rozprowadzane pod kontrolą Narodów Zjednoczonych. Wallace przekonywał, że przyjęcie doktryny Trumana to droga do wojny. Języczkiem u wagi jest Anglia. Toteż wzywał on ją, by ogłosiła swą neutralność, i nie wchodziła w orbitę polityczną Stanów Zjednoczonych.

Artykuł Churchilla

Właśnie tego samego dnia, kiedy doszła do Stanów Zjednoczonych wiadomość o londyńskim wystąpieniu Wallace'a, na łamach „New York Times" ukazał się artykuł Churchill'a na temat sojuszu amerykańsko-angielskiego. W artykule tym Churchill pociesza się, że Anglia, w tej chwili osłabiona, wróci jeszcze do równowagi i odegra swą rolę na świecie łącznie z Ameryką. Churchill liczy na upadek rządu socjalistycznego w Anglii, upatrując w tym chyba szanse dla własnego powrotu do władzy i przebąkuje o organizacji światowej. Nie jest przy tym jasne, czy tę organizację utożsamia on z Organizacją Narodów Zjednoczonych. W najważniejszej swej części artykuł ten pokrywa się z mową Churchill'a, wygłoszoną przeszło rok temu w Fulton w Stanach Zjednoczonych, w której lansował on sojusz angielsko-amerykański.

W chwili gdy świat rozbrzmiewa doktryną Trumana, Churchill nie mógł się powstrzymać, od chęci przypomnienie swej osoby światu i skierowania na siebie uwagi, jako na inspiratora tej doktryny. Nie ulega wątpliwości, że alians amerykańsko-angielski o nastawieniu antysowieckim poczęty został w Fulton. Gdyby misja Churchill'a, rozpoczęta jego podróżą do Ameryki rok temu, nie miała oddźwięku, to podróż Wallace'a do Anglii nie byłaby dziś potrzebna.

Dlaczego zagranicą?

Narzuca się pytanie, dlaczego obaj mężowie stanu działali na rzecz swej polityki poza granicami dwuch krajów. Otóż w wypadku Churchill'a sprawa jest jasna: hasła jego nie mają powodzenia u większości wyborców angielskich, więc szukał on podatniejszego gruntu w Stanach Zjednoczonych. A gdy chodzi o Wallace'a, to nie wierzył on chyba w skuteczne przeciwstawienie się przyjęciu doktryny Trumana w braku mniej lub więcej zorganizowanej opozycji lewicowej w Stanach Zjednoczonych. W tej chwili w USA głos ma reakcja. Parlament w większości swej jest republikański. Republikanie z wyjątkiem izolacjonistów — którzy reprezentują skrajną prawicę i z którymi wobec tego Wallace nie mógł się sprzymierzyć — stoją za doktryną Trumana. Ludzie „New Deal'u", którzy przetrwali jeszcze w administracji państwa, chcą ostać się w przyszłości, prześcigając się z republikanami w reakcyjnej polityce. Prasa — która w Stanach Zjednoczonych bardziej jeszcze chyba niż gdzie indziej urabia poglądy ludzi—była i jest w swojej przeważającej części reakcyjna.

Ludność amerykańska stanowczo nie chce wojny, ale tu już mówią, że doktryna Trumana ma właśnie zapobiec wojnie. Tak argumentuje również Churchill w swym artykule w „New York Times". Wallace uważał, że łatwiej będzie skierować do aktywnego przeciwstawienia się polityce — której ostatnim słowem może być wojna — ludzi w tych krajach, gdzie wojna się rozgrywała.

Wystąpienie Wallace'a w Londynie spotkało się, jak już wspomniałem, z ogromną burzą w kraju. Senator Vandenberg, prezydent Senatu i przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych ,domagał się pono, by Prezydent Truman zareagował na wystąpienie Wallace'a. Szereg senatorów głównie spośród republikanów, ale również i paru demokratów, piętnowało Wallace'a, jako komunistę, pomawiało go o zmowę z Kremlem. Były nawet głosy za unieważnieniem jego paszportu zagranicznego. Wreszcie Parnell Thomas, przewodniczący Komisji Kongresowej w sprawie „działań obcych duchowi amerykańskiemu" wystąpił z wnioskiem o podciągnięcie działalności Wallace'a za granicą pod ustawę Logana, przewidującą trzy lata więzienia i karę pieniężną 5 tys. dolarów „za kontaktowanie się z obcym krajem celem utrącenia posunięć rządu amerykańskiego".

Ustawa ta — rzecz ciekawa — wydana została w r. 1799 w związku z podróżą w r. 1798 obywatela Logana, zwolennika rewolucji francuskiej, do Francji również z misją na rzecz pokoju. Francja była wtedy bliska zerwania stosunków ze Stanami Zjednoczonymi i Logan pojechał tam, aby ją odwieść od tego kroku. Działał on wtedy w porozumieniu z Jeffersonem, który był w opozycji do ówczesnego rządu. Za to Logan został okrzyczany za zdrajcę.

Nie jest to pozbawione pikanterii, że przed wyjazdem Wallace napisał w swoim piśmie „New Republic" artykuł, w którym porównywał obecną sytuację polityczną w Ameryce do sytuacji z końca 18-go wieku..

Powstaje teraz pytanie, jakie widoki powodzenia ma misja Wallace'a? Czy Wallace po upływie roku od daty swej obecnej podróży będzie miał powód do takiej satysfakcji, jaką ma dziś Churchill? Trudno się bawić w proroctwa. Należy wszakże pamiętać, że masy angielskie — mimo że Anglia była w ciągu tak długiego okresu wielkim imperium — odznaczają się obojętnością w stosunku do polityki zagranicznej. Ale ilekroć chodzi o sprawy wewnętrzne, ściśle związane z ich interesami, są to masy świadome swego celu. Proletariat angielski nie stawiał sobie zbyt szerokich celów. Ale trzeba powiedzieć, że osiągnął to, czego chciał, i nie dał się zwieść z wytkniętej drogi. Mało jest chyba narodów na świecie, które by z chwilą zakończenia wojny z taką stanowczością odrzuciły swojego wodza z czasu wojny. Naród angielski, który wielbił Churchill'a podczas wojny, nie chciał go mieć u steru rządów w czasie pokoju. Być może, że w Anglii nastąpią głębsze zmiany z chwilą, gdy masy uświadomią sobie, że w obecnej fazie doktryna Trumana przestaje już być dla Anglików sprawą polityki zagranicznej i zaczyna dotyczyć ich bardzo bezpośrednio.

Ada Kalecka

Zdobycze techniki radzieckiej

Automatyczne zespoły obrabiarek

Za pociśnięciem guzika — 500 operacji jednocześnie

Moskiewskie zakłady „Czerwony Proletariusz" są jednym z najbardziej przodujących przedsiębiorstw budowy obrabiarek w Związku Radzieckim. Zakłady te są wielkim dostawcą wyposażenia fabrycznego dla przemysłu samochodowego, traktorowego, doków i t. p. Wielotysięczny personel zakładów stale udoskonala swą pracę i produkuje coraz to nowe typy pierwszorzędnych obrabiarek o wysokiej wydajności.

Interesującym przykładem w tym względzie jest seria wielofrezowych tokarń półautomatycznych do produkcji środków transportowych. Maszyny te służą do obróbki osi wagonowych. Pod względem wydajności obrabiarki te przewyższają podobne maszyny najsłynniejszych marek zagranicznych. Nowością konstrukcyjną jest automat 4-uchwytowy. Maszyna równocześnie nadaje się do obróbki wału głównego silnika traktorowego.

Zakłady produkują również wielofrezowe uniwersalne tokarnie półautomatyczne, kierowane za pomocą jednej dźwigni. Można powiedzieć, że nie ma obecnie w całym kraju przedsiębiorstwa, w którym zabrakłoby obrabiarek ze znakiem fabrycznym „Czerwony Proletariusz".

Fabryka znanych radzieckich samochodów „ZIS".

Silnik samochodowy w 2 minuty

Na uwagę zasługują również moskiewskie zakłady im. Sergo Ordżonikidze. Przedsiębiorstwo to stało się prawdziwym laboratorium radzieckiego przemysłu budowy obrabiarek. Z początku zakłady produkowały najprostsze rewolwerówki. Stopniowo produkcja zaczęła obejmować półautomaty, automaty i skomplikowane agregaty. Wreszcie zakłady im. Ordżonikidze zaczęły produkować automatyczne zespoły obrabiarek.

...Robotnik naciska guzik. W. tej chwili na pulpicie zapala się specjalna lampka, która gaśnie po upływie dwóch minut. Tyle czasu, bowiem, potrzeba do obróbki bloku silnika samochodowego „ZIS - 150".

Tak pracuje jeden z automatycznych zespołów obrabiarek w zakładach samochodowych im. Stalina w Moskwie. Zespół ten został wyprodukowany w zakładach im. Ordżonikidze. Składa się z 16 obrabiarek pracujących jednocześnie. Ogółem równocześnie przeprowadzają operacje 224 uchwyty, zaopatrzone w 504 frezy, które wiercą, wytaczają, narzynają i jednocześnie obrabiają 91 otworów w bloku silnika. Wysiłek robotnika obsługującego zespół, jest znikomy. Jego zadanie ogranicza się do podania potrzebnej części na taśmę. Dalej wszystko idzie już automatycznie. Maszyna sama umocowuje część, podaje ją systematycznie z obrabiarki na obrabiarkę, przeprowadza wszystkie potrzebne operacje, poczem gotowy przedmiot trafia bezpośrednio do rąk brakarza.

Zespół obrabiarek zajmuje przestrzeń długości 18 mtr. i jest poruszany przez 20 motorów elektrycznych o mocy ogólnej 85 kilowatów. Dla zmontowania zespołu zużyto 12 kilometrów drutu elektrycznego, a elektrotechnicy musieli połączyć 10.000 przewodników. Takich sprzężonych zespołów w roku bieżącym zakłady im. Ordżonikidze wypuściły trzy: jeden dla zakładów samochodowych w Moskwie oraz po jednym dla fabryk wagonów kolejowych w Dolnym Tagilsku i w Kalinińsku.

Maszyny „widzą" lepiej niż człowiek

W Moskwie produkuje się również szlifierki, na których wytwórnie obrabiarek przeprowadzają ostateczne wykończenie części maszyn. Dzięki temu maszyny wychodzą z fabryk z gładką jak lustro powierzchnią.

Zakłady produkują również szlifierki do obróbki wewnętrznych powierzchni. Na uwagę zwłaszcza zasługuje precyzyjna szlifierka do powierzchni gwintowanej. Przy pomocy tej obrabiarki można usunąć z gwintu nierówności nawet tak małe, że są niewidzialne gołym okiem. Proces produkcji tego aparatu jest niezwykle skomplikowany. Dość powiedzieć, że detale ruchomej części przyrządu zostały wykonane z dokładnością do 1/1000 milimetra. Na świecie istnieje w ogóle tylko kilka fabryk, które potrafiły zorganizować produkcję tak wyjątkowo precyzyjnych obrabiarek.

Bardzo dużo maszyn o wysokiej wydajności produkuje również inne moskiewskie przedsiębiorstwo — zakłady obrabiarek szlifierskich. Wyprodukowały one niedawno pierwsze półautomaty dwuuchwytowe. Używane są one do obróbki ważnych części samochodowych i maszyn rolniczych. Na takiej szlifierce można wyszlifować 15.000 noży do kosiarek t. zn. dziesięć razy tyle, ile na zwykłej szlifierce.

W tej chwili opracowywany jest nowy typ obrabiarki do szlifowania pierścieni tłokowych, której wydajność będzie 20-krotnie większa, niż dotychczas. Projektowana jest produkcja zespołów automatycznych do obróbki innych części. Przypuszczalnie pierwszy taki zespół zostanie oddany do użytku jeszcze w bieżącym roku.

Pionierską rolę w zastosowaniu nowoczesnej techniki w budownictwie obrabiarek spełnia Instytut Naukowo - Badawczy maszyn do cięcia metali (ENIMS) oraz zakłady doświadczalne „Stankonstrukcja'. W licznych laboratoriach Instytutu i warsztatach doświadczalnych rodzą się nowe zdobycze techniki. Pod kierownictwem członka - korespondenta Akademii Nauk ZSRR, laureata nagrody Stalina, W. Dikuszyna, powstały skomplikowane agregaty i automatyczne zespoły obrabiarek.

Po wojnie „ENIMS" i „Stankokonstrukcja" stworzyły nowe typy obrabiarek, będące ostatnim wyrazem techniki.

W. Władimirow
(tłumaczenie z rosyjskiego)

Scena przede mną...

Irena Krzywicka

JULIUSZ OSTERWA

I znów muszę pisać żałobne wspomnienie. Nie można się w Polsce tak łatwo wyrwać z atmosfery grobów. Do dawnych przybywają nowe. Odchodzą jeden po drugim Ci, którzy polski teatr tworzą, którzy są niejako jego uosobieniem. Niedawno Jaracz, teraz Osterwa... Ubywają najwięksi, a bez nich na scenie polskiej robi się pusto, smutno i ubogo. Znika powiew wielkości.

Juliusz Osterwa był zjawiskiem osobliwym i niepowtarzalnym. Choć zmarł mając lat przeszło 60, w wyobraźni każdego widza postać jego łączyła się z pojęciem młodości, urody, nieodpartego wdzięku. Takim się pokazał oczom oczarowanej Warszawy na krótko przed poprzednią wojną i taki trwał, jakby lata nie miały nad nim władzy. Na czym polegała tajemnica tego uroku? Jest tylu pięknych chłopców na świecie, zwłaszcza wśród aktorów, a tylko raz na bardzo długie lata trafia się taki Rudolf Valentino w kinie, czy Juliusz Osterwa w teatrze: aktor który jest niejako personifikacją miłości, poezji, czaru. Pamiętam pewnego przystojnego aktora, który postanowił sobie — biedaczek — pochwycić i przyswoić tę tajemnicę. Nauczył się każdego gestu Osterwy, imitował do złudzenia jego głos, oddał kropka w kropkę wszystkie odcienie jego roli i... nic z tego nie wyszło. Był tylko żałosną karykaturą. A może tajemnica oddziaływania takiego artysty jak Osterwa polega na jakimś działaniu magnetycznym, na jakimś fluidzie jemu tylko właściwym? Nie wiem. Wiem tylko, że kiedy Osterwa pojawiał się na scenie, słodkie wzruszenie ogarniało serca widzów: trochę zmysłów, trochę egzaltacji, trochę poetycznego zamyślenia, trochę kapryśnego uśmiechu, a zawsze oderwanie się od pospolitości. Był stworzony do ról romantycznych amantów, ale nigdy nie był łzawy, ani nudny. Chronił go przed monotonią rozkoszny humorek, którym nasycał swoje role i wysoka inteligencja dająca roli drugie dno, niejednokrotnie głębsze od tego, do jakiego sięgał autor. Niejedni pamiętają jeszcze błahą sztukę Katerwy: „Przechodzień". Co Osterwa zrobił z tej roli, której już żaden aktor po nim grać nie może! Stworzył z niej postać przybysza niejako z innej planety, gdzie wszystko przesycone jest poezją, jak zapachem kwiatów, gdzie wszystko jest wdzięczniejsze, lotniejsze, bardziej nieuchwytne i piękniejsze niż na naszej ziemi. Kiedy znikał ze sceny, pozostawiał po sobie niemal metafizyczną tęsknotę, jakiś niesamowity niepokój i poczucie braku. Nie przesadzam. Tak było.

Prawdziwych amantów daje scena bardzo rzadko. Od czasu Osterwy żaden z aktorów nie może ubiegać się o pełnię tego tytułu. Jest to tak bardzo wiele, ale jeżeli chodzi o Osterwę, wcale nie wszystko. To był poza tym wielki tragik i wielki komik. Od Konrada do Ślaza był jedyny i niepowtarzalny w rolach najwyższego repertuaru. Nienawidził łatwego patosu, zgrywania się, stereotypowych gestów i łatwego akcentowania. Nigdy nie tokował bezmyślnie, wsłuchany w brzmienie swego głosu, jak to się zdarza najczęściej aktorom w sztukach pisanych wierszem. Każde zdanie poety, przepojone na nowo jego twórczą myślą brzmiało w uszach słuchacza jak nowe, często pełne nowych bogactw i niespodzianek niż w czytaniu. Potrafił przesycić swoje role nie tylko urokiem, ale i intelektem. Żadne zdanie, żadne słowo nie było u niego puszczone byle jak, każde było serwowane precyzyjnie jak piłka w tenisie, nieskazitelną dykcją, której tajemnica coraz bardziej się zatraca na naszych scenach. Zażarta praca nie umniejszała w niczym jego bezpośredniości i osobistej magii. Najtrudniejsze chwyty sceniczne wykonywał z niewymuszoną gracją i elegancją, jakby to była rzecz najłatwiejsza w świecie. Tylko wtajemniczeni wiedzieli jak potrafił pracować.

Miałam szczęście przez czas pewien obserwować go od strony kulis. Jako młoda dziewczyna zapragnęłam poznać warsztat teatralny i za uprzejmym zezwoleniem Osterwy poczęłam stale bywać na próbach „Reduty". Zrozumiałam wtedy co to jest nieznośna „sztampa" aktorska i jak ją należy tępić. Sztampa w teatrze jest tym samym co komunał w stylu: gotowe pospolite zdanie, tak już zużyte, że nic nie znaczy. „Sztampa' to wrzaski na znak gniewu, zawodzenia na znak rozpaczy, monotonne wycie przy deklamacji, szarżowanie w scenach komicznych. Czasem przecież uśmiech może wyrażać więcej smutku niż łzy, głos ściszony więcej wściekłości niż krzyk. A nade wszystko, każdy aktor musi wydobyć siebie, przeżyć, przemyśleć, jakby sam w danej chwili, podsuniętej przez tekst, — zareagował. „Reduta" była najwspanialszą szkołą gry aktorskiej i dzięki Osterwie udawały się tam na pozór niepojęte osiągnięcia: znakomita gra wszystkich aktorów, mimo iż nierzadko były to siły mierne. Osterwa nie tylko sam był genialnym artystą, ale i niezrównanym wychowawcą młodzieży. Stworzył własną szkołę gry, a jeżeli nie mógł przekazać innym aktorom własnego talentu, dawał im gruntowną, solidną znajomość aktorskiego rzemiosła i uczył jak się nie szuka gotowych wzorów, ale ludzkiej prawdy we własnym przeżyciu. Niema nic bardziej ożywczego dla sztuki niż tępienie komunału. I choć Osterwa jako teoretyk teatru nie zawsze się go umiał ustrzec, jako artysta był bez skazy, jako reżyser i nauczyciel sztuki aktorskiej — nieporównany.

Czy mam tu przypominać jego role. Od „Orlęcia" Rostanda, którym jako młody chłopiec wprawił Warszawę w gorączkę, i niepokojący wdzięk młodego urwisa z „Papy" Cailaveta i de Flersa, poprzez niezliczoną ilość ról w sztukach lepszych i gorszych aż do szczytów literatury. Jego kreacje jako Księcia Niezłomnego, Fantazego, zupełnie genialne ujęcie Konrada w „Wyzwoleniu", Przełęckiego w „Przepióreczce" Żeromskiego, pozostaną na zawsze w dziejach polskiego teatru. „Przepióreczka"! Role napisane przez takiego pisarza jak Żeromski, dla takich aktorów jak Osterwa i Jaracz. Cóż to było za przedstawienie! Cóż za dreszcz szedł przez widownię! Każdy gest, każde spojrzenie, każdy akcent to była rewelacja artystyczna i jakaś nowa prawda o człowieku. Wielcy aktorzy zapładniają pisarzy. Gdyby nie Jaracz i Osterwa nie byłaby powstała „Przepióreczka".

Z odejściem Osterwy ubywa sztuce polskiej ogromna indywidualność z życia polskiego, część uroku i poezji wysycha źróło głębokiego wzruszenia. Zawcześnie odchodzą nasi wielcy.

MEDYCYNA-PRZYRODA-TECHNIKA

Okulary to przeżytek

Soczewki kontaktowe tworzą nową erę

Już niedługo miliony ludzi o słabym wzroku będzie mogło pracować, bawić się i podróżować bez okularów. a okulary staną się śmiesznym przeżytkiem. Nawet w najniebezpieczniejszych zawodach będą mogli ludzie pracować bez obawy uszkodzenia lub urażenia oczu — wynaleziono bowiem **soczewki kontaktowe**, nakładane bezpośrednio na gałki oczne.

Nowe soczewki wytwarza się z bezbarwnej nietłukącej masy, zwanej **Plexiglas**, z tej samej masy z której wyrabia się szyby a nawet całe nosy bombowców. Soczewki te są tak dalece niewidoczne że pewien znany lekarz nowojorski przez 15 minut poszukiwał bezskutecznie pyłka w oku pacjenta zanim zorientował się że ten ostatni nosi soczewki kontaktowe. W wojskowych komisjach lekarskich zakwalifikowano wielu rekrutów do służby czynnej, którzy bez soczewek kontaktowych na pewno zostaliby odrzuceni. Nawet w lotnictwie wprowadzono je dla latającego personelu.

Tajemnica soczewek kontaktowych

Soczewka jest wielkości oka o kształcie małej szalki. Brzegi jej wchodzą pod powieki i przylegają ściśle do gałki ocznej, która w miejscach styku ma mało nerwów i nie jest bardzo wrażliwa. Wewnętrzna strona soczewki w środku odstaje nieznacznie od gałki ocznej. Wolna przestrzeń wypełniona jest płynem, wpuszczanym przed założeniem na oko do wnętrza soczewki. Płyn ten jest zbliżony składem chemicznym do łez ludzkich. W rezultacie źrenica, płyn i Plexiglas tworzą jedną soczewkę, stanowiącą jak gdyby część oka a nie osobny przedmiot, jak okulary. Soczewka porusza się razem z gałką oczną, tak że patrzy się zawsze przez jej środek; jest ona tak jak oko czyszczona i zwilżana przez odruchowe mruganie powiek. W związku z ich lekkością i zważywszy na to, że nigdy nie dotykają tęczówki, są one wygodniejsze od okularów. Już w parę minut po włożeniu pacjent zapomina, że je nosi. Jak twierdzą optycy, dobrze dopasowana soczewka pozwoli wielu upośledzonym zapomnieć o swoim kalectwie.

Dotychczasowe rozczarowania klientów przypisać należy w głównej mierze złemu i niestarannemu dopasowaniu soczewek. Po piętnastu latach pracy i doświadczeń stwierdził dr. Obrig z Nowego Jorku, że gałka oczna jest raczej kształtu eliptycznego niż sferycznego. Źle wykonane soczewki miały przedtem za małe wydrążenie i urażały wrażliwą tęczówkę. Dr. Obrig zdecydował, że każda para soczewek kontaktowych musi być robiona specjalnie na miarę i to z dokładnością dochodzącą do dziesiętnych części milimetra. Nie można wytwarzać soczewek kontaktowych masowo, każdy wypadek trzeba traktować indywidualnie. Poza specjalnymi wypadkami, wszędzie tam, gdzie soczewki kontaktowe będą zastosowane, przypuszcza się, że dadzą dużo lepsze wyniki niż okulary. Okulary zasłaniają koło 1/5 pola widzenia, soczewki kontaktowe dają obraz całkowity. Okulary dają wyraźny obraz tylko w środku, przez soczewki kontaktowe patrzy się zawsze środkiem. Jedynie koszt wprawienia soczewek kontaktowych jest wyższy niż okularów.

Dopasowywanie soczewek

Doktór wpuszcza do oka parę kropel pantocainy, a wyszkolony technik zakłada próbne szkła dla ustalenia właściwej mocy i kształtu. Wykonuje się model gałki ocznej ze specjalnej masy i na niej dopasowuje się grubszą soczewkę z Plexiglas'u. Następnie koniecznym jest dokonanie koło 60 precyzyjnych czynności — docinania, dociskania, piłowania, gładzenia itp. Po dwóch lub trzech tygodniach pacjent zgłasza się do drugiej miary, a wtedy czerwonym atramentem zaznacza się punkty gdzie soczewka jest za luźna lub za ciasna. Tu stosuje się drugi wynalazek dra. Obriga. Pod soczewkę wpuszcza się parę kropel substancji fluoryzującej, w miejscach gdzie są luki świeci ona, ułatwiając znalezienie punktów wymagających poprawki. Soczewki wracają do laboratorium dla ostatecznego wykończenia. Przed założeniem pacjent dostaje dokładny sposób użycia.

Soczewek kontaktowych nie można nosić bez przerwy. Po pewnym czasie roztwór starzeje się i obraz staje się zamglony. Przed założeniem soczewek ze świeżym roztworem oczy winny odpocząć.

Produkcja soczewek kontaktowych jest jeszcze w pieluszkach. W USA oczekuje się teraz szybkiego jej rozwoju w związku z końcem wojny. Soczewki kontaktowe są narazie 20 razy droższe od zwykłych okularów.

Szerokie zastosowanie

Istnieje wiele przykładów na cudowne wprost działanie soczewek kontaktowych u ludzi prawie ślepych. Soczewki kontaktowe znajdą szerokie zastosowanie w górnictwie, w hutnictwie i wielu innych niebezpiecznych dla oczu zawodach. Również sportowcy bardzo chwalą ten wynalazek. Oficerowie marynarki twierdzą, że przy najsilniejszym deszczu i burzy można przebywać na pokładzie z szeroko otwartymi oczyma. Soczewki kontaktowe nie zachodzą mgłą tak jak okulary, przy wejściu z zimna do ciepłego pomieszczenia. Dobroczynny wpływ wywarły soczewki kontaktowe na psychikę wielu ludzi, którzy z tych czy innych względów wstydzili się nosić okulary. Dla ochrony oczu przed blaskiem słonecznym na śniegu czy na plaży wystarczy do roztworu kontaktowego dodać parę kropel nieszkodliwego zielonego barwnika. Ujemną stroną soczewek kontaktowych są kłopoty w ich zakładaniu i fakt że nie mogą one być noszone bez odpoczynku dłużej niż 6 — 8 godzin. Jest jednak nadzieja, że i te niedogodności dadzą się z czasem usunąć.

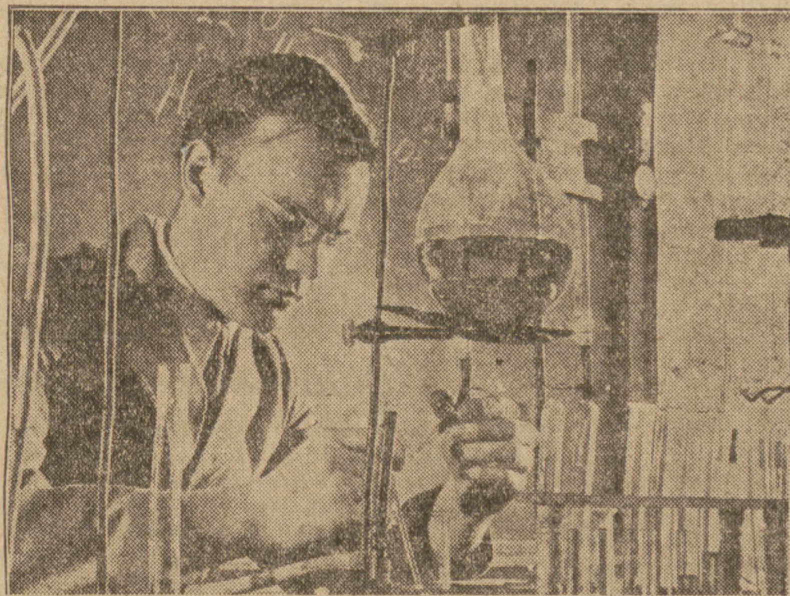
L. M.

Ostrożnie ze streptomycyną

Angielska służba zdrowia otrzymuje coraz częściej alarmujące SOS od lekarzy i pacjentów-gruźlików, z prośbą o dostarczenie nowego cudownego leku, zwanego streptomycyną. Ministerstwo Zdrowia oświadczyło, że lekarstwo to nie jest jeszcze w Anglii dostatecznie zbadane i nie może być stosowane na szeroką skalę, zanim nie zostanie dowiedziona jego skuteczność i nieszkodliwość. Jedynym zapasem leku jest sprowadzona z Ameryki dla celów doświadczalnych niewielka ilość streptomycyny (wystarczająca na leczenie w ciągu pół roku tylko 100 pacjentów) rozprowadzona po szpitalach i klinikach. Koszt kuracji jednej osoby wynosi 2.000 funtów.

Raporty nadchodzące z Ameryki wykazują, że na dziesięć wypadków stosowania streptomycyny — w trzech tylko pacjenci odzyskali zdrowie, w dwóch — umarli, a w pozostałych pięciu stwierdzono nieprzyjemne komplikacje i stałe szkody w systemie nerwowym pacjenta, aż do paraliżu włącznie. Opinia lekarzy amerykańskich jest podzielona. Większość uważa jednak działanie streptomycyny za pewnego rodzaju loterię, która skończyć się może wyzdrowieniem albo katastrofą. (dr)

W LABORATORIUM



W 1942 roku Hitler zrezygnował z bomby atomowej

Prasa amerykańska i angielska umieszcza ciekawy wywiad z niemieckim laureatem Nobla, prof. Heisenbergiem. Prof. Heisenberg był jednym z nielicznych uczonych niemieckich, którzy zaprzęgli się w służbę hitleryzmu. Jak wiadomo nad realizacją bomby atomowej pracowali nie tylko badacze anglosascy, ale także niemieccy. W roku 1942 stan badań nad bombą atomową był niemal równy we wszystkich państwach wojujących, zajmujących się tym tak ważnym dla machiny wojennej naukowym zagadnieniem.

6 czerwca zgłosili się uczeni niemieccy do ministra uzbrojenia Speera z doniesieniem, że bomba atomowa zostanie stworzona; że zagadnienie to ma wszelkie szanse realizacji. Speer przedłożył doniesienie naukowców Hitlerowi do zatwierdzenia. Hitler nie okazał jednak dla tego zagadnienia właściwego zrozumienia, zwłaszcza, gdy się dowiedział, że dokończenie tych badań wymaga jeszcze dwóch lat pracy. Czasokres ten wydał się Hitlerowi zupełnie nierealny i polecił naukowcom oświadczyć, że rezygnuje z ich pomocy, bo wojnę zakończy bez bomby atomowej jeszcze w ciągu roku 1942.

Badacze niemieccy nie zrazili się decyzją Hitlera i prowadzili w dalszym ciągu badania, nie korzystając, oczywiście z tej pomocy, z której korzystały laboratoria doświadczalne przemysłu wojennego. Niemniej jednak zbudowali naukowcy w czasie wojny a przed jej zakończeniem, tzw. stos uranowy w miejscowości Haigerloch. Stos ten składał się z dwu ton uranu, dwu ton ciężkiej wody i dziesięciu ton grafitu. *Uran pochodził z polskich kopalni dzisiejszych Ziem Odzyskanych (Krzyżatka koło Jeleniej Góry).*

Nad wykorzystaniem energii atomowej pracują dziś uczeni niemieccy pod kontrolą Anglii i Związku Radzieckiego, ale nie wszyscy. Niemieccy badacze atomowi, oddani na życie i śmierć Hitlerowi, prowadzą swe badania w Argentynie (W Buenos Aires), przygotowując nową broń dla zemsty faszyzmu i walki z demokracją. Do tej grupy przyłączył się też prof. Heisenberg, wyjeżdżając do Argentyny.

Nowy Pierwiastek

„Uczony" niemiecki N. W. Noddach zakomunikował prasie niemieckiej, że odkrył nowy pierwiastek o liczbie atomowej 43. Było to odkrycie „na wiarę", bo wobec świata naukowego nie mógł tego odkrycia uzasadnić, jakkolwiek nadał mu miłą polskiemu uchu nazwę „Mazur". Nie uznawali tego uczonego niemieckiego nie tylko uczeni obcy, ale nawet badacze niemieccy. Zasługi tego uczonego uznała oświatowa administracja hitlerowska, która mianowała go profesorem chemii organicznej na Uniwersytecie zdobytego Strassburga.

Pierwiastek ten odkryli dopiero Amerykanie Perier, Segren i Seoborge i to drogą sztucznych przemian promieniotwórczych, znaleziono go w produktach rozpadu uranu. Amerykanie nazwali ten pierwiastek Technetius. (Tc).

W trosce o zaplecze portów

Polscy lekarze Wybrzeża radzą

W dniach 9 — 12 maja radzili polscy lekarze Wybrzeża w Gdyni i Szczecinie. Narady zainaugurowało ruchliwe Towarzystwo lekarskie w Gdyni, gdzie wygłosił odczyt doc. dr. Mierzecki z Warszawy na temat „Problematyka badawcza w medycynie pracy".

Właściwy zjazd lekarzy portowych odbył się w Szczecinie pod przewodnictwem wiceministra dra Kożusznika, przy udziale wszystkich polskich lekarzy portowych.

Referaty wygłosili dyrektor Morskiego Urzędu Zdrowia dr Teysser na temat spraw organizacyjnych, prof. Morzycki na temat szkoleniowy a dr Zakrzewski na temat współpracy Urzędów morskich z Województwami.

Służba zdrowia w portach polskich spełnia zasadniczo dwa zadania: profilaktyczne i lecznicze. Zadanie profilaktyczne polega na wypełnieniu zobowiązań, przyjętych przez Międzynarodową Konwencję sanitarną z r. 1926 oraz z 1944. Założono dwie stacje kwarantannowe: w Nowym Porcie dla Gdyni i Gdańska, a w Świnoujściu dla Szczecina. Morski Urząd Zdrowia przeprowadza deratyzację (odszczurzanie) i dezynfekcję statków, portów oraz zaplecza trzech dużych portów, w których koncentruje się handel z zagranicą. Na skutek tego zagranica respektuje paszporty sanitarne wystawione przez polskie morskie władze sanitarne.

Problem odszczurzenia jest zagadnieniem niezmiernie ważnym ze względu na to, że szczury są nosicielami dżumy. Na skutek wojny zadżumione szczury zawędrowały i do tych portów z którymi Polska pozostaje w kontakcie. Na szczęście nie zawędrowały jeszcze do Polski, jakkolwiek stwierdzono je już w Palestynie i Aleksandrii. Polska posiada dziś dwa laboratorja do badania szczurów żywych i martwych, jedno w Gdyni, drugie w Gdańsku, a trzecie tworzy się w Szczecinie.

Lecznictwo Morskiego Urzędu Zdrowia obejmuje nie tylko marynarzy polskich, ale także zagranicznych, którzy korzytają bezpłatnie z polskiej pomocy lekarkiej.

Prof. Morzycki, omawiając problematykę badań Morskiego Instytutu naukowego, który jest ramieniem naukowym sanitarnych władz morskich, zwrócił uwagę na zaplecze polskiego Wybrzeża, składającego się obecnie nie z autochtonów ale często z mieszkańców Polski centralnej, których organizm nie dostosował się jeszcze do klimatycznych warunków Wybrzeża — i ci wymagają specjalnej opieki.

Morski Urząd zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Zdrowia, przygotowuje szeroką akcję ochrony zdrowia pracowników morza a zatem marynarzy, rybaków i pracowników przemysłu wybrzeża. W tym celu organizuje obecnie Morski Urząd Zdrowia poradnię chorób pracowników morza w Gdyni i oddział kliniczny pracowników morza w Sopocie. Oddział pracowników morza w Sopocie pomyślany został jako kliniczne uzupełnienie Naukowego Instytutu Morskiego. W ten sposób realizuje Morski Urząd Zdrowia plan organizacyjny medycyny pracy na odcinku pracowników polskiego morza. (h. m.)

Dlaczego popełnił samobójstwo

najwybitniejszy klinicysta niemiecki

Przed kilku miesiącami popełnił samobójstwo najwybitniejszy klinicysta niemiecki i dyrektor kliniki chorób wewnętrznych Uniwersytetu W Wiedniu dr Hans Eppinger.

Śmierć tego niewątpliwie wybitnego uczonego nie przeszłaby bez echa w świecie lekarskim, nabrała ona jednak specjalnego znaczenia ze względu na warunki, w których uczony niemiecki zażył śmiertelnej dawki cyjanku potasu.

Po wkroczeniu wojsk alianckich pozbawiono Eppingera katedry, a niedługo potem wezwano go przed sąd wojenny celem usprawiedliwienia dokonanych przez niego zbrodni. Po otrzymaniu wezwania sądowego — Eppinger świadom swych czynów i wyniku przewodu sądowego wymierzył sobie sam wyrok śmierci.

Eppinger urodzony w Pradze w r. 1879 kończył Uniwersytet w Wiedniu i był potem asystentem wybitnych profesorów Nordena i Wenckebacha a potem profesorem we Fryburgu i Kolonii. Po śmierci profesora Wenckebacha — wybitnego badacza serca, objął w roku 1930 kierownictwo kliniki wiedeńskiej. Po objęciu kliniki rozpoczął Eppinger badania doświadczalne nad nieuleczalnie chorymi, wstrzykując im bolesne roztwory barwików i badał ich wyniki na stole sekcyjnym. A działo się to przed wkroczeniem do Wiednia Hitlera bo w r. 1930.

W systemie hitlerowskim znalazł Eppinger swe właściwe miejsce, współpracował żywo z partią i z obozami koncentracyjnymi. — Tym razem nie ograniczał się już do nieuleczalnie chorych — ale zdrowym więźniom politycznym polecał wycinać przysadkę mózgową i przeszczepiał ją chorym kliniki.

Zbrodnicza działalność Eppingera była w Wiedniu i Austrii i w Niemczech znana, ale nikt nie miał odwagi przeciwstawić się „niemieckiemu uczonemu".

O mentalności Eppingera świadczy jeszcze inny szczegół. Gdy zmarło mu dziecko domagał się sekcji i w sekcji własnego dziecka uczestniczył.

Kliniką, na której rozwijał Eppinger swą zbrodniczą działalność kierował kiedyś luminarz szkoły wiedeńskiej, który głosił hasło że dobrym lekarzem może być tylko dobry człowiek. Eppinger, uczony zbrodniarz, nie był ani dobrym człowiekiem, ani dobrym lekarzem, był tylko dobrym hitlerowskim uczonym.

(h. m.)

Wyrób gumy syntetycznej



w wytwórni amerykańskiej.

Słynna radiostacja angielska

Daventry idzie do lamusa

Potężna ongi radiostacja Daventry, zwana też „starym gentelmanem", decyzją naczelnych władz radiowych angielskich przekazana została muzeum. Daventry, jako najsilniejsza niegdyś stacja Europy, rozpoczęła swe zadanie nadawcze w roku 1925, pracowała ona na długości 1500 m i posiadała siłę 25 KW. Obecnie stacje posiadają przeciętnie 100 KW, a posiadamy nadajniki o sile 750 KW.

Już w roku 1934 okazała się stacja Daventry zbyt słabą i stąd zastąpiono ją silniejszą stacją Droitwich. Wojna przywróciła na pewien czas blask zasłużonej stacji, która oddawała cenne usługi angielskiej maszynie wojennej. Dziś jej maszty służą radiu angielskiemu do nadawania krótkofalowych audycji zamorskich. Stacja zaś sama poszła do muzeum.

Tajemnice sprzed 2000 lat

Sztuka pomaga nauce

Nauka służy sztuce a okazuje się, że sztuka może służyć także nauce. Starożytni artyści greccy wyrabiający cenione dziś wazy, dostarczyli nauce kilka ciekawych naukowych informacji.

Ziemski biegun magnetyczny ulega zmianom. Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, jakie też miał położenie ten biegun w czasach dawniejszych, a wyjaśniają nam to zjawisko wazy greckie, które pozwalają na obliczenie inklinacji magnetycznego bieguna ziemskiego z przed 2000 lat. Wazy starożytnej Grecji sporządzone były z glinki, zawierającej tlenek żelaza. W nagle oziębionej glince uzyskał tlenek żelaza własności magnetyczne i ulegał działaniu ziemskiego pola magnetycznego. Wiemy, że wazy były wrabiane w położeniu pionowym a z ułożenia cząstek tlenku żelaza można obliczyć, jaka była inklinacja pola magnetycznego lat 2000 temu.

Dzięki tej ciekawej obserwacji artystów mogliśmy rozszerzyć znajomość pola magnetycznego ziemskiego na okres 2000 lat wcześniejszy, nim zrozumiano potrzebę takiego pomiaru.

Amerykańskie pisma geograficzne reprodukują obrazy niektórych zjawisk kosmicznych, które niewątpliwie istnieją, a których zobaczyć nie można. I tak na podstawie informacji i obliczeń i hipotez naukowców malują artyści np. obrazy naszej kuli ziemskiej, widzianej z księżyca i na odwrót, krajobrazy księżyca widziane z bliska.

Sztuka, która obecnie korzysta często ze zdobyczy naukowych, służy nauce przez dostarczenie jej cennych wiadomości oraz przez popularyzowanie zdobyczy naukowych.

Nie zapominajmy o Wrześni

Mali buntownicy o wielką sprawę

Września, w maju

Przejeżdżając przez Wrześnię postanowiłem zatrzymać się na krótki czas, aby zobaczyć słynną szkołę wrzesińską, w której w pierwszej połowie 1901 r. dzieci polskie odmówiły czytania ustępów biblijnych po niemiecku, a także odpowiadania w tym języku. Z rozkazu niemieckiego inspektora szkolnego w dn. 20 maja 1901 r. czternaścioro dzieci skazano na karę chłosty. Dzieci — chłopcy i dziewczęta — ciężko odchorowały tę karę. Ponadto sąd ziemski w Gnieźnie (19.XI.1901 r.) skazał rodziców (24 osoby) „za czynny opór" władzy na karę więzienia od 2 do 30 miesięcy, a kilka kobiet do domu karnego.

ROZGŁOS SPRAWY WRZESIŃSKIEJ

W swoim czasie sprawa dzieci wrzesińskich nabrała rozgłosu światowego. W Europie podniósł się krzyk oburzenia na „kulturę" pedagogów pruskich, a mało znane miasteczko w dzisiejszym województwie Poznańskim — Września weszło do encyklopedyj, a nawet do przewodnika Cooka.

Tak więc sprawa wrzesińska wyszła po za obręb miasta a nawet i Polski, stała się dokumentem hańby dla metod uprawianych przez przemoc niemiecką, była ilustracją zmagań dziecka polskiego z olbrzymem Krzyżakiem.

Nie bez ciekawości a nawet i wzruszenia przyjeżdża się tutaj, ażeby przypomnieć sobie martyrologię dzieci wrzesińskich. Jakież jednak następuje rozczarowanie?

ZATARTE ŚLADY

Ku zdumieniu, zatrzymywani przechodnie nie mogą wskazać, gdzie się znajduje szkoła, w której miał miejsce słynny „bunt" dzieci polskich. Zatrzymani na ulicy uczniowie i uczennice nic o sprawie wrzesińskiej nie wiedzą, chociaż w mieście, w którym zamieszkują, istnieje ulica Dzieci Wrzesińskich.

Po zaindagowaniu w tej materii starszych mieszkańców miasta docieram do ulicy Dzieci Wrzesińskich i staję przed miejscem martyrologii dzieci polskich w r. 1901.

Jednopiętrowy dom jest typowym małomiasteczkowym domem czynszowym. Spod brudno różowego koloru ścian przeziera napis nad jednym ze sklepów — Josef Pargmann, ponoć właściciela tej nieruchomości. Nad wejściem do budynku znajduje się... ślad po tablicy pamiątkowej, jaką przed 1939 r. tam umieszczono, którą Niemcy już w pierwszym dniu wkroczenia do Wrześni zdarli i strzaskali w kawałki.

Na pytanie skierowane do okolicznych mieszkańców, czy w domu tym mieści się muzeum, ilustrujące niedolę dzieci wrzesińskich, a zarazem teutońskie „metody wychowawcze", pada odpowiedź przecząca. Natomiast nie bez zdziwienia dowiaduję się, że przyjeżdżają tu liczne wycieczki zagraniczne, które dom ten fotografują, zbierając przy tym bliższe informacje o minionych wypadkach, w czasie których pruski pedagog, wołając „Polackenporck, Slaven!" — odmierzał dzieciom polskim określone porcje kijów za to, że nie chciały mówić po niemiecku.

PAMIĘTAJMY O WRZEŚNI

Aczkolwiek bestialstwa niemieckie podczas ostatniej wojny przeszły najśmielsze oczekiwania — wydaje się, że sprawa wrzesińska nie może iść w zapomnienie. Winna być ona jednym z ogniw w łańcuchu, ciągnącym się historycznie bez przerwy, ukazującym istotne oblicze narodu niemieckiego.

Obowiązkiem miejskich władz Wrześni, władz państwowych i miejscowego społeczeństwa jest jaknajszybsze wykupienie domu, w którym rozegrała się przed 46 laty walka dziecka polskiego z Hakatą i założenie w nim muzeum Dzieci Wrzesińskich.

H. Janczewski

Przyśpieszenie Targów w Szczecinie

Na podstawie ostatniej decyzji komitetu targowego w Szczecinie, pokaz produkcji przemysłowej Pomorza Zachodniego odbędzie się w dniach od 28 czerwca do 6 lipca.

Targi odbędą się przeto w okresie Święta Morza, a Szczecin będzie właśnie najważniejszym centrum tych uroczystości.

10 mil. 308 tys. rozmów międzynarodowych

Wielkie obroty urzędów pocztowych

W pierwszym kwartale 1947 r. poczta przejęła 171.116 tysięcy przesyłek listowych. W liczbie tej mieści się 160.244 tysiące przesyłek listowych zwykłych. Poza tym przesłano 37.466 tys. czasopism, 172 tys. listów wartościowych, 1.939 tys. paczek i 408 tys. przesyłek za pobraniem.

Nadto 1 milion 787 tys. telegramów, przeprowadzono 10 milionów 308 tysięcy międzynarodowych i międzymiastowych rozmów telefonicznych.

W dziedzinie obrotu pieniężnego dokonano wpłat przekazami pocztowymi i telegraficznymi na sumę 4 miliardy 713 milionów 187 tysięcy. W obrocie czekowym i oszczędnościowym PKO dokonano wpłat przez pocztę na sumę 17 miliardów 731 milionów 206 tysięcy.

Podwyższenie wpłat na konta czekowe

Wysokość wpłat na konta czekowe PKO w agencjach na 1 blankiecie została podwyższona z 10 tys. zł. do 100 tys. zł.

Coraz wiecej spółdzielni zdrowia wśród wiejskich zagród

W siedzibie Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. w Warszawie odbyło się posiedzenie Głównej Komisji Spółdzielczej Zdrowia. Szczególny nacisk położono na konieczność rozwijania się ruchu spółdzielczego na odcinku służby zdrowia na wsi.

Ze sprawozdań z działalności Spółdzielni Zdrowia za okres roczny wynika, że w spółdzielniach tego typu są już aparaty rentgenologiczne, gabinety dentystyczne i nawet własne szpitale. Stwierdzono również, że element chłopski podchodzi do sprawy organizowania Spółdzielni Zdrowia z wielkim zrozumieniem, opodatkowując się dobrowolnie na ten cel.

Na posiedzeniu nakreślono plan dalszej pracy oraz stwierdzono konieczność propagowania i rozszerzenia działalności Spółdzielni Zdrowia.

Kopiec na Majdanku

Symbolem hołdu

W dniu 14 maja na terenie byłego obozu koncentracyjnego na Majdanku rozpoczęło się uroczyste sypanie kopca, który będzie wiecznym symbolem hołdu dla pomordowanych więźniów, reprezentujących 22 narody.

Do Majdanka przybyły liczne delegacje z z całego kraju.

Zebrani udali się na pole, przylegające do byłego obozu. W 13 hałdach zgromadzone jest 1300 mtr. sześc. popiołu, który Niemcy zamierzali użyć, jako kompostu. Pierwsze samochody z prochami załadowali przedstawiciele władz i wszystkich organizacji.

Roboty nad przewożeniem prochów i usypaniem kopca przewidziane są na dwa tygodnie.

Obrady PSL-Lewicy w Gaci Przeworskiej

Dnia 11 maja br. w siedzibie Uniwersytetu Ludowego w Gaci Przeworskiej (woj. rzeszowskie) odbyła się wojewódzka konferencja PSL — Lewicy, w której wzięło udział ponad stu delegatów z terenu województwa.

Konferencję zagaił członek Rady Naczelnej PSL ob. Świetlik, po czym wiceprzewodniczący Centralnego Komitetu PSL — Lewicy — poseł Wycech wygłosił obszerny referat, przedstawiając ocenie zebranych dotychczasową linię polityki Stronnictwa.

„Dotychczasowa polityka PSL — oświadczył pos. Wycech — spycha masy chłopskie do roli biernej opozycji. Lewica PSL dąży do odbudowania szczerego i trwałego sojuszu chłopsko-robotniczego, gdyż tylko na takim sojuszu opierać się może pomyślność wsi i udział chłopstwa w kierownictwie Polski Ludowej".

Po referacie posła Wycecha wywiązała się ożywiona dyskusja. W wyniku obrad uchwalono rezolucję, wskazującą na konieczność udziału chłopów w odbudowie Polski Ludowej.

„Wykluczenie ze stronnictwa zasłużonych działaczy ludowych — stwierdza rezolucja — oraz zawieszenie Zarządów wojewódzkich przez obecne kierownictwo PSL należy uważać za rozbijanie szeregów chłopskich w imię obcych i sprzecznych z programem stronnictwa celów".

Rezolucja podkreśla specjalnie konieczność poparcia i rozszerzenia prac oświatowych na wsi. (PAP).

Zrabowane przez Niemców materiały pomiarowe wracają stopniowo do kraju

Rozmowa z delegatem G.U.P.K. przy Biurze Rewindykacji Wojennych

Główny Urząd Pomiarów Kraju bierze od dłuższego czasu udział w akcji rewindykacyjnej na terenie Niemiec, której celem jest odzyskanie wywiezionych przez okupanta materiałów pomiarowych (mapy, dokumenty techniczne, instrumenty itd.).

Brak tych materiałów utrudnia w bardzo silnym stopniu prace szeregu instytucji prowadzących gospodarkę terenową, jak urzędy ziemskie, urzędy planowania przestrzennego; materiały te są niezbędne przy pracach związanych z wykonywaniem reformy rolnej, melioracjach, budownictwie itp.

Straty poniesione przez Państwo Polskie w tej dziedzinie są bardzo dotkliwe. Wystarczy powiedzieć, że ogólna ich suma — według szacunku GUPK — sięga prawie 500 milionów złotych przedwojennych! (bez strat poniesionych przez wyższe uczelnie).

W Warszawie bawił niedawno delegat Gł. Urzędu Pomiarów Kraju, przy Biurze Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych w Berlinie, inż. Burian. — Zwróciliśmy się do niego z prośbą o poinformowanie nas, w jaki sposób odbywa się rewindykacja tych niesłychanie cennych i nieodzownych dla życia państwa materiałów, zrabowanych nam przez najeźdźcę.

„Kartograficzne materiały pomiarowe, mówi inż. Burian, stanowiące podstawę wszelkich prac gospodarczych i naukowych (a posiadających również ogromne znaczenie strategiczne), były przedmiotem specjalnie gruntownych poszukiwań władz okupacyjnych od pierwszej chwili ich wejścia na ziemie polskie w r. 1939.

Materiały te oraz sprzęt pomiarowy i reprodukcyjny, znajdujący się w Wojskowym Instytucie Geograficznym (WIG), Ministerstwie Komunikacji, Skarbu, Urzędach Melioracyjnych itd. — którymi posługiwały się władze okupacyjne, były w miarę cofania się wojsk niemieckich wywożone na terytorium Rzeszy".

— Jak odbywa się rewindykacja tych materiałów, — pytamy. Największą trudność stanowi zapewne odnajdywanie ich, dalsze etapy pracy są już niewątpliwie łatwiejsze?

— Praca nasza podzielona jest na 4 etapy. Pierwszy — to przygotowanie spisu materiałów rewindykowanych, a więc zebranie informacji — ustnych i pisemnych — co do wywiezionych map, aparatów pomiarowych i katastralnych oraz instrumentów. Zebranie tych wiadomości nastręczało nieraz wiele trudności.

Drugim etapem jest wywiad w terenie, na terytorium Niemiec. I ta praca natrafia na bardzo duże przeszkody, przede wszystkim dlatego, że poszukiwane materiały zmieniały — nieraz kilkakrotnie — swe miejsce przechowania.

Trzecim etapem naszej pracy, mówi inż. Burian, jest uzyskanie zezwolenia władz okupacyjnych na wydanie odnalezionych przedmiotów, przejęcie ich i wywóz do kraju. Załatwianie tych spraw jest b. przewlekłe i trwa nieraz szereg miesięcy.

Czwartym — i ostatnim — stadium jest segregowanie odzyskanych materiałów. Stadium to nie weszło jeszcze w życie, gdyż GUPK nie otrzymał dotąd zezwolenia władz sojuszniczych na wydanie odnalezionych materiałów.

Wywiad w terenie potrwa jeszcze kilka miesięcy.

Prace inspektora rewindykacyjnego nie ograniczają się do spraw czysto rewindykacyjnych. Zadaniem jego jest również utrzymywanie stałego kontaktu ze sferami naukowymi, urzędami fachowymi i osobami, mogącymi udzielić informacji o pracach wykonanych na ziemiach polskich podczas wojny, by ułatwić i ograniczyć w czasie prace GUPK.

Wiadomości te i uzyskane wyniki stanowią często wartość nie mniejszą, niż aktualne aparaty pomiarowe.

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Zbierajmy odpadki!

W dobie najcięższego kryzysu, który w następstwie niszczącej wojny ogarnął nasz kraj, rzuca się wprost w oczy panoszące marnotrawstwo. Mnóstwo odpadków bezwzględnie wartościowych ulega zniszczeniu, zamiast służyć jako surowiec do dalszej przeróbki.

Mam na myśli odpadki tekstylne i makulatury. Czyż nie możnaby tych odpadków użyć do przeróbki na papier, który jest taki drogi?

Drugim takim surowcem jest papier. Całe sterty wywozi się ze śmieciami za miasto i wiatr je pędza po placach i ulicach. Również mnóstwo szkła poniewiera się wszędzie. Sądzę, że i te odpadki możnaby wykorzystać.

Ponieważ jestem robotnikiem i chcę aby ten kryzys jak najszybciej minął (leży to w interesie nie tylko moim, ale i całego społeczeństwa, rzucam projekt urządzenia zbiórki na odpadki.

Inicjatywę niech podejmą zainteresowane czynniki, przede wszystkim przemysł papierniczy. Do zbiórek możnaby zaanagażować szkoły.

Należałoby przygotować w szkołach odpowiednie na ten cel skrzynie, które musiałyby być systematycznie opróżniane przez furgony lub samochody. Za swoją pracę dzieci powinny otrzymywać premie.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

Robotnik

Radomiak wyjaśnia

Nawiązując do artykułu w „Robotniku" z dnia 7 bm. p. t. „W pierwszym w Polsce gimnazjum skórniczym" chciałem wyjaśnić, że pierwszą szkołą typu gimnazjum ogólno-kształcącego i fachowo doświadczalnego była i jest szkoła Chemiczno-Garbarska w Radomiu (przed wojną zwana Gimn. Chemiczno - Garbarskie). Tysiące absolwentów opuściło progi tej szkoły, pracując na polu odbudowy w charakterze laborantów chemicznych, chemików, późniejszych wynalazców z dziedziny materiałów wybuchowych i innych.

Czytelnik.

Towarów za 60 mil. przedwojennych złotych 100 procent planu wykonal przemysl metalowy

W kwietniu przemysł metalowy wykonał 188 szt. obrabiarek.

Przemysł Taboru i Sprzętu Kolejowego wyprodukował 10 wagonów osobowych, 25 wąsko - torowych, 24 wagonów - cystern, 16 parowozów normalnych i 5 parowozów wąskotorowych oraz 750 wagonów towarowych.

Przemysł Motoryzacyjny wykonał 8.300 rowerów (w marcu 6.500).

Państwowe Zakłady Inżynierii „Ursus" rozpoczęły produkcję traktorów. Pierwszy polski traktor, o mocy silnika 45 KM — wykonany całkowicie w kraju — rozpoczął już pracę.

Przemysł odlewniczy, którego eksport stanowi poważną pozycję naszego bilansu eksportowego, wyprodukował w kwietniu 7.900 ton odlewów (marzec 7.184 ton). Wzrosła również ilość produkcji konstrukcji żelaznych w kwietniu 400 ton (marzec 296 ton).

Poważny wzrost wykazuje produkcja Przemysłu Maszyn i Narzędzi rolniczych: wykonano 636 siewników (marzec 360), 1.609 kultywatorów marzec 1.230), 2.460 obsypników (marzec 2.000), 1.074 sieczkarń (marzec 931), 2.619 parników marzec 1.000), 1.225 kieratów (marzec 1.096). Poza tym: 140 kopaczek, 852 młocarń, 859 wialni i 10.521 szt. bron rozmaitego rodzaju oraz 550A grabic konnych.

Państwowy Przemysł Metalowy zatrudniał w kwietniu 107.451 pracowników, w 247 zakładach. Ogólna wartość kwietniowej produkcji wynosi ponad 60 milionów złotych, według cen z roku 1937, z czego 20 proc. przypada na Ziemie Odzyskane.

Plan ogólny za kwiecień wykonany został ponad 106 proc.

Łańcuch prasowy Na ośrodek im. Dubois

Tow. St. Dąbrowski — zł. 5.000 i wzywa tow. tow. Zakrzewskiego — Gdynia, Siwińskiego — Łódź, Borkowskiego — Warszawa, Pragę — W-wa, Głowackiego — W-wa.

Transporty uważali za legalne... Współtowarzysze Rybickiego składają zeznania w trzecim dniu procesu

W trzecim dniu procesu Rybickiego i spółki, sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał oskarżonych.

Na początku zeznawał Bajer, który twierdzi, że przewóz osób za granicę miał charakter legalny, a udział jego w całej sprawie ograniczał się do wynajęcia dla Rybickiego dwóch mieszkań oraz wymiany dolarów na złote. Oskarżony zaprzecza kategorycznie, jakoby widział fałszywe blankiety francuskich paszportów oraz jakoby przez ręce jego przeszły dwa miliony złotych.

Następnie przesłuchiwano por. Weryszko, komendanta placówki WOP, który ułatwiał za pieniądze Rybickiemu nielegalne przekraczanie granicy. Weryszko twierdzi, że był wprowadzony w błąd, ponieważ klienci Rybickiego posiadali dokumenty, które uważał za legalne. Zastrzeżenie budził tylko ich bagaż.

Pieniędzy Rybickiego nie traktował jako łapówki, lecz jako napiwki dla siebie i żołnierzy

Weryszko oblicza sumy otrzymane od Rybickiego na 150 dolarów, 17 tysięcy zł. — i przyznaje się również do otrzymania podarunków.

Również oskarżony Chełkowski odwołuje wszystkie prawie zeznania, złożone w śledztwie, twierdząc, iż świadomie wprowadził w błąd władze, przyjmując winę na siebie, aby w ten sposób uchronić przed aresztowaniem swoją żonę.

Chełkowski twierdzi, iż przybył do Polski jako repatriant pod fałszywym nazwiskiem, ponieważ jako kapitan Wojsk Polskich na emigracji na oryginalne swoje nazwisko nie otrzymałby zewolenia wyjazdu do kraju od władz wojskowych b rządu londyńskiego. Wybierał się z Rybickim za granicę, aby przywieźć sobie z Anglii swój ekwipunek oraz zrealizować zdeponowane tam oszczędności.

Następny oskarżony, Adam Szlank, oficer armii Andersa, przybył — jak twierdzi — do kraju w sprawach rodzinnych, a fałszywe nazwisko przyjął dlatego, ponieważ we Włoszech przełożony jego opowiadał mu, że w Polsce znane są nazwiska wszystkich oficerów Andersa i po powrocie do kraju od władz wojskowych b. rządu powiedzialności. Zdawał sobie sprawę, że transporty są nielegalne, ale sądził, że wyjeżdżają one za cichą aprobatą rządu polskiego.

Szlenk miał kontynuować w Antwerpii studia na Akademii Handlowej. Dopiero po ich ukończeniu zamierzał na stałe powrócić do kraju.

Jako ostatni zeznawał Stanisław Świrko, który, po uwolnieniu przez aliantów oflagu w Murnau, został jako chory przewieziony do Włoch, do armii Andersa. Gdy wojska Andersa miały być przeniesione do Anglii, znalazł się jak mówi — w konflikcie między obowiązkiem żołnierza a tęsknotą za krajem. Przybył do Polski z zamiarem powrotu za granicę, jednakże kontaktując się z Rybickim, został aresztowany.

Dziś dalszy ciąg procesu.

Przy SGGW powstało koło zootechniczne

Na terenie Szkoły Gł. Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie powołano do życia nowe akademickie Koło Naukowe pod nazwą Koło Zootechniczne Studentów S. G. G. W. Skupia ono w swych szeregach studentów specjalizujących się w zagadnieniach produkcji zwierzęcej, to jest w Zakładach Hodowli i Żywienia Zwierząt Domowych, Anatomii i Fizjologii Zwierząt, oraz Technologii Przemysłu Mięsnego.

Pierwsze utworzone w Polsce Koło Zootechniczne, ma za zadanie kształcenie hodowców i wszechstronne przygotowanie ich do pracy w ośrodkach hodowlanych i przemysłu mięsnego. Prace Koła zmierzają do uzupełnienia wiedzy teoretycznej znajomością praktyki fachowej.

Fakt ten świadczy, że akademicka młodzież rolnicza żywo interesuje się odbudową naszej olbrzymiej gałęzi gospodarki narodowej jaką jest rolnictwo, przeżywające obecnie ciężki okres nietylko odbudowy materialnej, ale okres uzdrawiania naszego ustroju i stosunków agrarnych. Specjalny nacisk w rolnictwie został położony na odbudowę naszego pogłowia zwierzęcego, które najprędzej przyczynić się może do podniesienia dobrobytu naszej wsi i wzmożenia naszego handlu przetwórczymi artykułami tak na rynku własnym jak i zagranicznym.

Dlatego należy się spodziewać, że to najmłodsze Koło Naukowe na S.G.G.W. spotka się z życzliwym przyjęciem przez władze państwowe i rolnicze zrzeszenia samorządowe, dla których los młodych fachowców naszego rolnictwa, nie może być obojętny.

Wojsko buduje mosty dla ludności

W dniu 15 maja rb. odbędzie się we Włocławku otwarcie czwartego z kolei mostu pontonowego przez Wisłę. Most ten został zbudowany przez 1 Pułk Pontonowy i posiada 608 m. długości. Łączy on Włocławek z prawobrzeżem i posiada wielkie znaczenie gospodarcze.

Podobne mosty wybudowano w Warszawie, Modlinie, Gorzowie.

Pociąg, którego nie było

Wycieczka uczniów Liceum Tow. Szkoły Średniej w Lublinie, w liczbie około 70 osób, udała się dzięki uprzejmości D.O.K.P. Lublin specjalnym wagonem do Krakowa i miała wrócić nim do Lublina. W Krakowie kierownik wycieczki udał się do D.O.K.P., aby uzyskać dla wycieczki jak najlepsze połączenie. Referent Działu Pasażerskiego D.O.K.P. Kraków poinformował, że wagon wycieczkowy zostanie przyłączony w Krakowie do pociągu Nr.126, gdyż ten pociąg stanowi najlepsze połączenie z pociągiem Nr. 728, idącym z Kielc do Radomia.

Dnia 29.4.47 r. o godz. 3,12 wycieczka wyjechała z Krakowa. Jakże jednak niemiłą miała niespodziankę w Kielcach. Mianowicie zawiadowca stacji Kielce oświadczył, że pociąg Nr. 728 już od dłuższego czasu nie kursuje na tej linii i że do następnego pociągu wycieczka musi czekać kilkanaście godzin. Zawdzięczając jedynie dobrej woli zawiadowcy, wycieczka została przyłączona po pięciu godzinach do pociągu towarowego, którym dojechała szczęśliwie do Lublina.

Zapytuję więc i oczekuję odpowiedzi od czynników miarodajnych, kto powinien wiedzieć o skasowaniu pociągu osobowego. Czyż można dopuścić do tego, aby przez niedbalstwo siedemdziesiąt kilka osób traciło drogocenny czas, w okresie przedegzaminowym?

Uczestnik wycieczki.

W PARTII PPS

Podniosła uroczystość w Bytomiu
z okazji odsłonięcia sztandaru MK PPS

Jeden z największych ośrodków przemysłowych Dolnego Śląska — Bytom stał się w ubiegły czwartek terenem wielkiej uroczystości socjalistycznej. W dniu tym odbyło się odsłonięcie sztandaru Miejskiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej.

W manifestacji, która zgromadziła wielotysięczne rzesze członków i sympatyków Partii, wzięli udział wiceprzewodniczący CKW PPS, tow. Rusinek, sekretarz CKW PPS, tow. Ćwik oraz liczni aktywiści PPS z terenu całego województwa dolnośląskiego.

We wczesnych godzinach rannych ulicami miasta przeszedł pochód ze sztandarami PPS, transparentami i orkiestrą. Udał się on do Domu Kultury, gdzie odbyła się właściwa uroczystość odsłonięcia sztandaru. Wielka sala Domu nie mogła pomieścić przybyłych tłumów.

Tow. K. Rusinek wygłosił do zebranych przemówienie, w którym wskazał na niespożyte siły PPS i jej rewolucyjny dynamizm, jaki ją zawsze cechował i cechuje na przestrzeni z górą półwiekowej historii. Tow Rusinek omówił także bieżącą sytuację gospodarczą kraju i zadania, jakie stoją przed PPS. Z kolei zabrał głos tow. Ćwik, poświęcając wyczerpujące przemówienie problemom współpracy PPS i PPR.

Po przemówieniu I sekretarza WK PPS, tow. Sieradzkiego i wypowiedziach przedstawicieli PPR i SD, tow. Ćwik dokonał odsłonięcia sztandaru. Będzie on znamieniem siły i bojowości Polskiej Partii Socjalistycznej w robotniczym Bytomiu.

Nowi nauczyciele
w szeregach PPS

W dniu 11 maja r. b. została zorganizowana przy Pow. Kom. PPS sekcja Związku Nauczycielstwa Polskiego. W skład zarządu sekcji weszli tow. tow. Przewodniczący Kamiński Arkadiusz, wiceprzewodn. Czalbowski Henryk, sekretarz Łopacki Bronisław, członkowie Zarządu: Konieczyński Leon, Masalska Henryka.

Sekcja opracowała program pracy na najbliższy okres, a mianowicie: szerzenie idei socjalistycznej wśród nauczycielstwa, zbratanie wśród członków partii pracowników fizycznych i umysłowych, podnosić stan oświaty i wartość osobowości wśród członków PPS.

Komunikat WK PPS

Dnia 18 maja br. o godz. 10 odbędą się zjazdy Komitetów Powiatowych PPS (w Ciechanowie i Ostrowie Mazowieckim) z wyborem nowych władz komitetów i delegatów na konferencję wojewódzką. Na zjazdach zostaną wygłoszone referaty polityczno - gospodarcze przez przedstawicieli W.K.:

Ciechanów — tow. tow. posłowie Kępczyński i Dobrowolski.

Ostrów Maz. — tow. Sekretarz W. K. Lipiec.

Komunikat PK PPS

W dniu 18 maja br. o godz. 10, odbędzie się Zjazd Gospodarczy Powiatu Warszawskiego przy ul. Śnieżnej Nr. 4.

Referat gospodarczy wygłosił tow. min. Kościński, organizacyjny tow. sekretarz Wróblewski.

Stawiennictwo obowiązkowe dla dyrektorów, kierowników, przedstawicieli Rad Zakładowych i członków zarządów Związków Zawodowych.

1000-ny członek PPS
w Wodociągach i Kanalizacji m. st. Warszawy

W dniu 18 maja 1947 r. (niedziela) o godzinie 10 rano nastąpi uroczystość odsłonięcia nowoufundowanego sztandaru Koła Centralnego PPS na terenie Przedsiębiorstwa Wod. i Kanalizacji.

Uroczystość odsłonięcia sztandaru połączona będzie z wręczeniem legitymacji partyjnej 1000-emu członkowi PPS na terenie Wod. i Kanal.

Obie uroczystości odbędą się przy współudziale władz partyjnych.

Komunikat KC OMTUR
do Komitetów Wojewódzkich

W dniach 19 i 20-go maja 1947 r. (poniedziałek, wtorek), odbędzie się w Komitecie Centralnym OM TUR odprawa Przewodniczących i Sekretarzy Komitetów Wojewódzkich.

Przewodniczący przyjeżdżają na bezpłatny bilet roczny. Sekretarz otrzymuje zwrot kosztów podróży.

Zebrania Dzielnic i Kół

ZEBRANIA KOBIECE

Pułtusk — godz. 10 — tow. Winnicka.

Wyszków — godz. 15 — tow. Winnicka.

PRAGA CENTRALNA

Dnia 18 maja o godz. 10 w pierwszym terminie i 10.30 w drugim terminie w lokalu Dzielnicy PPS Praga Centralna przy ul. Szwedzkiej 2-4 odbędzie się walne zebranie wszystkich członków Dzielnicy z następującym porządkiem dziennym:

1) Referat polityczny tow. min. Henryka Jabłońskiego, 2) Sprawozdanie z działalności Komitetu, 3) Wybór Komitetu Dzielnicy, 4) Wybór Komisji Rewizyjnej, 5) Wolne wnioski.

SASKA KĘPA

W niedzielę dnia 1 czerwca rb. o godz. 10 odbędzie się walne zebranie członków dzielnicy PPS. „Saska Kępa", przy ul. Francuskiej 7, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Wybór prezydium zebrania. 3) Referat polityczny. 4) Sprawozdanie ustępującego komitetu dzielnicowego. 5) Dyskusja nad sprawozdaniem. 6) Wniosek komisjj rewizyjnej. komitetu stołecznego. 7) Wybory nowego Komitetu Dzielnicowego i Komisji Rewizyjnej. 8) Wolne wnioski.

Udział wszystkich członków w zebraniu obowiązkowy.

DZIELNICA WOLA

Komitet Dzielnicy PPS Warszawa — Wola zwołuje na dzień 20 bm. na godz. 17 odprawę prezydiów kół fabrycznych w lokalu Dzielnicy.

Obecność członków prezydiów oraz członków sekcyj spółdzielczych ze względu na ważność spraw obowiązkowa.

Z.N.M.S.

Zarząd Środowiska Warszawskiego ZNMS. zawiadamia, iż dnia 17 maja (sobota) o godzinie 11 w lokalu przy ul. Hożej 41 12, odbędzie się zebranie Prezydium Zarządu.

Obecność członków Prezydium obowiązkowa.

KURS PRZESZKOLENIOWY DLA ZNMS-owców

Zarząd Środowiska Warszawskiego zawiadamia, iż II Kurs Przeszkoleniowy dla członków Z,N,M,S. rozpocznie się dnia 21 maja (wtorek) o godzinie 18.30 w lokalu Centralnej Szkoły Partyjnej ul. Daszyńskiego 18 IV piętro.

Przypomina się tow. tow. delegatom uczelnianym by jaknajliczniej obsadzili Kurs członkami swych Kół.

Druga klęska lodów
tym razem w wózkach sprzedawców ulicznych

Złe produkty, brudne naczynia skutek — masowe zatrucia

— Woooda sodowa, oranżaaada...!

Na skrzynce po konserwach stoi stara emaliowana miednica, w której „mokną" szklanki, aż matowe od śladów rąk. Obok, mały chłopczyk o nieprawdopodobnie czarnych paznokciach, poprawia w pogiętym wiadrze wypełnionym mętną cieczą, butelki z kolorową zawartością.

Oto „samodzielny" sprzedawca wód gazowych. Malec szybko rozlewa napój. Szklanka przechodząc z ręki do ręki, lepi się od brudu.

LODY W DZIECINNYM WÓZKU

Obok sodziarza stoi handlarz lodów. Towar przywiózł w wehikule, przerobionym ze starego, dziecinnego wózka. Jest spocony i w zatłuszczonym fartuchu. Ręce brudne.

Dzieciarnia zbiera się łakomie wokół sprzedawcy. Co parę minut drobne banknoty zamieniane są na mocno podejrzanej wartości kolorowe lody.

Przechodzący milicjant przyśpiesza kroku, nie chcąc wdawać się w kłopotliwą wymianę zdań.

Oto obrazki, jakich wiele zobaczyć można na ulicach Warszawy.

ZNÓW KONFERENCJE...

Na konferencji, która odbyła się 13 b. m. z udziałem przedstawicieli milicji, urzędu sanitarnego i wydziału kontroli handlu prywatnego postanowiono dołożyć wszelkich starań, by zlikwidować te niewątpliwie szkodliwe formy handlu. Szczególnie ostro występowano przeciwko sprzedawcom sezonowym.

Według istniejących przepisów wodą sodową handlować mogą tylko uprawnione do tego sodowiarnie. Lody sprzedawać wolno jedynie w specjalnych opakowaniach, przyczem pochodzić one muszą z firm posiadających kartę rzemieślniczą.

Opierając się na tych przepisach, postanowiono więc przystąpić do całkowitej likwidacji nielegalnego handlu. Ustalono nadto, że ul. Marszałkowska od pl. Zbawiciela do Chmielnej oraz Al. Gen. Sikorskiego od mostu do ul. Chałubińskiego zamknięte będą nawet dla uprawnionych sprzedawców lodów. W myśl postanowień nie wolno im również handlować na przystankach tramwajowych oraz na rogach ulic.

... I WYNIKI W TERENIE

Wszystkie te słuszne postanowienia zasługiwałyby na jak największą pochwałę, gdyby... dopisało również wykonanie.

Niestety jak dotychczas jest inaczej.

Oto ub. czwartek zanotował aż 19 wypadków zatrucia lodami, co miało miejsce w różnych punktach miasta. Ofiarami padły przeważnie dzieci. Dzieje się to wszystko, jak na ironię, w 3 dni po owej konferencji.

Ostrzeżenie jest wymowne. Najwyższy czas jest działać. (wk).

Wybór Rektora
Uniwersytetu Warszawskiego

Wobec upływu kadencji rektora Uniwersytetu Warszawskiego odbyły się wybory następcy.

Rektorem został ponownie wybrany prof. dr. Stefan Pieńkowski, dotychczasowy Rektor. Wobec tego, że prof. dr. Stefan Pieńkowski wyboru nie przyjął, delegaci Wydziałów obrali w następnym głosowaniu rektorem na lata akademickie 1947/48 i 1948/49 prof. dra Franciszka Czubalskiego. Wybór ten podlega zatwierdzeniu przez Władze.

5 godzin dziennie ale rzetelnie
Pracują Bataliony Odbudowy

W Biurze Odbudowy Stolicy odbyła się konferencja prasowa, na której omówiono wytyczne pracy Ochotniczych Batalionów Odbudowy Warszawy.

W chwili obecnej prowadzone są roboty u wylotu ul. Bohaterów Getta (Nalewki), gdzie cegły oczyszczane są i układane w kozły. Młodzi chłopcy pracują sprawnie, oczyścili już 5.000 cegieł.

Druga faza robót Ochotniczych Batalionów Pracy obejmować będzie poszerzenie Marszałkowskiej między Królewską i Świętokrzyską. Na ul. Zielnej i Marszałkowskiej rozpoczęły się prace nad układaniem toru do przewożenia cegieł z tego odcinka na miejsce zsypu przy Szczęśliwicach.

Obóz batalionów w Parku Traugutta, liczy 500 osób. W najbliższym czasie przybędzie do obozu dalszych 300-tu chłopców z kraju i 200-tu delegatów młodzieży jugosłowiańskiej, szwajcarskiej i francuskiej.

Nacz. Rada Odbudowy Warszawy zapewniła młodym robotnikom dobre warunki pracy i zakwaterowania. Wyżywienie dzienne wynosi od 3.600 do 4.000 kalorii. Chłopcy pracują 5 godzin dziennie, od 6 do 13-ej. Po południu odbywają się wykłady, na których otrzymują wiadomości ogólnokształcące.

W najbliższej przyszłości Min. Przemysłu zorganizuje wykłady, mające na celu zorientowanie chłopców w rodzajach pracy i skierowanie ich do zawodów poszukiwanych na rynku.

Największa fabryka żarówek
powstanie w Warszawie

Na mocy umowy z holenderską firmą „Philips", Polska otrzyma komplet maszyn potrzebnych do zorganizowania masowej produkcji żarówek.

Fabryka powstanie w Warszawie na terenie dawnych zakładów „Philipsa przy ul. Karolkowej.

Na wiosnę przyszłego roku zjawią się na rynku pierwsze żarówki z tej największej i najnowocześniej urządzonej fabryki w Polsce, która zatrudnić ma około 300 osób.

(wk)

Zbyt duża rozpiętość
uposażeń w przemyśle prywatnym

Chcąc zorientować się jakie są uposażenia i warunki pracy w prywatnych fabrykach i wytwórniach, odwiedziliśmy kilka zakładów tego typu. Rozmowy, przeprowadzone z przedstawicielami Rad Zakładowych z jednej strony i właścicielami z drugiej, pozwoliły na uzyskanie kilku ciekawych informacyj.

Najgorzej płatni są pracownicy przemysłu spożywczego. Mowa tu o fabrykach cukierków, przetwórniach cukierniczych i wytwórniach spożywczych namiastek.

Podobnie niskie są uposażenia w przemyśle odzieżowym i konfekcyjnym. Dla tych kategorii wytwórczych średni zarobek miesięczny nie przekracza 6 tysięcy złotych, z tym, że płace pracowników niewykwalifikowanych obracają się w granicach 3,000—3,500 zł.

Wśród kilkunastu zwiedzonych zakładów, należących do jednej i do drugiej gałęzi przemysłu, przeważają warsztaty większe, zatrudniające około 30 — 40 osób.

Z rozmów z pracownikami można się zorientować, że np. w jednej z większych wytwórni konfekcji, zatrudniającej przeszło 40 osób, personel przyjmowany jest bez porozumienia z Radą Zakładową.

Podobnie zła jest sytuacja dużej fabryki cukierków na Pradze. Robotnice same sobie muszą kupować odzież roboczą, zarabiając ok. 4.000 miesięcznie.

Pracownicy branży skórzanej i włókienniczej płatni są stosunkowo najlepiej Odwiedziliśmy kilka pracowni cholewek i wytwórni obuwia. Przeciętny zarobek szewców i cholewkarzy wynosi ponad 20.000 zł. miesięcznie.

Rekord zarobków osiągają robotnicy zatrudnieni w fabrykach trykotaży, wyrobów dzianych i wytwórniach tasiemek. Średnie płace miesięczne wahają się tu w granicach 20,000 — 30.000 zł. Istnieje nawet jedna fabryka, gdzie zarobek pracownika wynosi przeciętnie około 50.000 zł.

Zakładów tego typu jest niewiele i nie zatrudniają one więcej jak 10 — 15 osób. (wk)

Dzieci Warszawy wyjadą na wieś
jeśli całe społeczeństwo pospieszy z pomocą

W nadchodzącą niedzielę 18 bm. rozpoczyna się w całej Polsce zbiórka publiczna na kolonie letnie dla dzieci i młodzieży, która będzie trwała od 18 do 24 maja i od 8 do do 14 czerwca 1947 r.

W ramach t. zw. „Tygodnia Kolonijnego" przewidziana jest zbiórka uliczna do puszek, rozsprzedaż nalepek okiennych oraz imprezy dochodowe.

Zbiórki ulicznej na terenie Warszawy podjęła się Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet (Okręg Stołeczny) przy współudziale instytucji (RTPD, ZHP, SKOS, Caritas, PCK i inn.) wchodzących w skład Podkomisji Koordynacyjnej kolonii letnich i wczasów dla dzieci i młodzieży Warszawy (siedziba Podkomisji: Warszawa, Bagatela 10 — VI p., Wydział Wczasów).

Podkomisja Koordynacyjna apeluje do społeczeństwa o ofiarność na cel kolonij letnich, gdyż od niej w dużym stopniu zależy ilość wysyłanych dzieci na wczasy letnie.

Podkomisja Koordynacyjna zwraca się o pomoc w akcji zbiórki, jak również o ofiary pieniężne, jakie niezależnie od zbiórki powinny wpłynąć. Pieniądze wpłacać można na konto Nr. 893 w KKO m. st. Warszawy, Al. Jerozolimskie 45.

W akcji pomocy letniej dzieciom nie może zabraknąć nikogo, komu dobro dziecka leży na sercu.

Chleb żytni i pszenny
na karty kat. I-ej i IR

Na karty kat. IR za okres od dn. 1 do 17 b.m. na kup. Nr. 1, 2, 3, 4, 5, 6 wydany będzie chleb żytni w ilości 2 kg., łącznie na wszystkie kupony.

Sklepy rozdzielcze obowiązane są wydać chleb niezwłocznie i powiadomić o tym konsumentów przy pomocy wywieszek w witrynach sklepowych.

Poczynając od kuponu Nr. 7, posiadacze kart kategorii IR otrzymywać będą chleb pszenny razowy w-g rozdzielnika:

od 19 do 24 maja: na kup. Nr. 7 — 0,5 kg., na kup. Nr. 8 — 0,25 kg., na kup. Nr. 9 — 0,5 kg.

Od 27 do 31 maja: na kup. Nr. 10 — 0,25 kg., na kup. Nr. 11 — 0,5 kg.

Posiadacze kart kategorii I-ej otrzymują na kupony Nr. Nr. 10 i 11 chleb pszenny razowy, zamiast żytniego.

*

Resort Zaopatrzenia zawiadamia, że na karty majowe kat. I ej wydawane będzie 1,4 kg., a nie 2 kg. „rąbanki" jak podano w ogłoszeniu dn. 15 b.m.

Regionalna Wystawa Gospodarcza
w Milanówku pod Warszawą

Podwarszawskie osiedle Milanówek urządza od 31 maja do 30 czerwca rb. Regionalną Wystawę Gospodarczą.

Uroczyste otwarcie Wystawy odbędzie się 31 bm. o godz. 11.

Na Wystawie będzie bogato przedstawiona produkcja jedwabiu naturalnego, hodowla morwy oraz jedwabnictwo, którego produkcję importowano w okresie przedwojennym na sumę przeszło 400 milionów złotych rocznie.

Poza tym zobaczymy na Wystawie wyroby precyzyjne jedynej w Polsce fabryki instrumentów dentystycznych, dział trykotaży, cukierkarstwo, kosmetykę, wystawę plastyków i grafików, wystawę sztuki użytkowej hodowlę królików Angora, wyroby aluminiowe, chemikalia i cały szereg atrakcyjnych eksponatów produkcji miejscowej.

Na terenie Wystawy we czwartki i soboty będzie odbywać się popis szkoły rytmiczno-plastycznej.

Cykl wykładów
o „Ziemiach Zachodnich"

Komisja Wykładów Powszechnych Uniwersytetu Warszawskiego przy współudziale Polskiego Związku Zachodniego organizuje w maju i czerwcu r.b. cykl wykładów powszechnych p. t. „Nasze Ziemie Zachodnie".

17 maja pierwszy wykład p. t. „Prehistoria Ziem Zachodnich" wygłosi prof. dr. W. Antoniewicz. 31 maja „Słowiańszczyzna zachodnia" — prof. dr. St. Słoński, 7 czerwca — „Historia Ziem Zachodnich" — prof. dr. T. Manteuffel, 14 czerwca — „Uzdrowiska Ziem Zachodnich — mgr. F. Hiller, i ostatni wykład — 21 czerwca — „Geografia i życie gospodarcze Ziem Zachodnich" — docent dr. St. Srokowski.

Wykłady odbywać się będą w sali Muzeum Narodowego przy Al. 3 Maja o godz. 17-ej. Bilety wstępu dla wszystkich po zł. 10.

Płyną ofiary
na odbudowę Warszawy

Bez przerwy płyną ofiary z całego kraju i od Polonii zagranicznej na odbudowę Warszawy. Do dnia 15 b.m. społeczeństwo polskie wpłaciło przeszło 400 milionów zł.

We wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach na terenie całego kraju powstają komitety Odbudowy Warszawy, których zadaniem jest zbieranie funduszów i urządzanie różnych imprez, z których dochód przeznacza się na odbudowę zrujnowanej stolicy.

Notatnik stolicy

ZEBRANIE AEROKLUBU

Walne zebranie Aeroklubu warszawskiego odbędzie się 18 bm. o g. 11 w lokalu „Lotu" przy ul. Hożej 39.

WSTRZYMANIE KOMUNIKACJI NA WIŚLE

Wobec trwającej posuchy i spadku stanu wody na górnej przestrzeni Wisły, jak również wobec innych trudności nawigacyjnych na szlaku żeglownym, kursowanie statków pasażerskich na trasie Warszawa — Sandomierz zostaje wstrzymane do odwołania.

ZEBRANIE BIBLIOTEKARZY

Zarząd Koła Warszawskiego Zw. Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich zawiadamia, że zebranie Sekcji Bibliotekarzy Bibliotek Oświatowych Koła Warszawskiego ZB i AP odbędzie się we wtorek 20 bm o g. 17.15 w lokalu Tow. Uniwersytetu Robotniczego (Al. Róż nr 7, I p.).

W środę 21 bm. o godz. 16.15 odbędzie się w lokalu Biblioteki Publicznej (Piusa 15) zebranie naukowe Sekcji Archiwalnej Koła Warszawskiego.

OTWARCIE TEATRU „COMEDIA"

Dziś o g. 18-ej nastąpi otwarcie, całkowicie przebudowanego teatru „Comedia" przy ul. Szwedzkiej 2/4 na Pradze. Nowy teatr praski rozpoczyna sezon baśnią sceniczną Rydla pt. „Zaczarowane Koło" w reż. Z. Koczanowicza.

MUZEUM NARODOWE OTWARTE DO G. 15

Z powodu otwarcia wystawy „50 lat filmu francuskiego" Muzeum Narodowe będzie dostępne dla publiczności w niedzielę 18 bm. do godz. 15.

„DOM DZIECKA" W ŚWIDRZE

Stołeczny Komitet Opieki Społecznej przejął w Świdrze nowy budynek, do którego kierowane będą dzieci na wczasy kolonijne. Nowoprzejęty budynek znajduje się w lesie nad rzeką Świdrem, co daje możność urządzenia kąpieliska i plaży. W okresie letnim projektowane jest rozbicie namiotów oraz ewentualna budowa baraków w lesie, celem pomieszczenia większej ilości dzieci.

KIOSK POCZTOWY NA WYSTAWIE ZO

Na terenie Wystawy „Przemysł Ziem Odzyskanych" został uruchomiony kiosk pocztowo - telekomunikacyjny i nadawana tam korespondencja jest stemplowana datownikiem okolicznościowym.

WIECZÓR POEZJI

19 bm. (poniedziałek) o godz. 17 odbędzie się w Muzeum Narodowym z okazji pobytu w Polsce literatów czechosłowackich — wieczór muzyki i poezji.

„50 LAT FILMU FRANCUSKIEGO"

18 bm. (niedziela) o godz. 12 odbędzie się w Muzeum Narodowym otwarcie wystawy „50 lat filmu francuskiego".

Przeniesienie Zarządu Głównego Esperantystów

Zarząd Główny Związku Esperantystów w Polsce został przeniesiony z Krakowa do Warszawy, ul. Marszałkowska 81 m. 32. Prezesem został wybrany znany działacz spółdzielczy dyrektor Jan Zawada.

*

22 organizacje robotnicze Krakowa podpisały petycję do Ministerstwa Oświaty o wprowadzenie Esperanta do szkół, jako przedmiotu obowiązkowego.

CENA OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88-505 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet", Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm.; i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul Pierackiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26; Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express", Raszyńska 3A, Targowa 59.

Sprawiedliwy podział „krówskich ogonów"...

Pisarzów wspomaga wygłodzone wsie

Wrocław, w maju.

„Adyć, panie, zmiłujta się... nie zabierajta ty krowiny. O ja biedna, nieszczęśliwa. Co ja zrobię, co zrobię. O lo Boga, olo Boga..."

W Pisarzowie na Dolnym Śląsku dzień sądu ostatecznego. Krowy zabierają!

Przerażona ogólnym lamentem zbliżam się do stolika, przy którym urzęduje komisja, notująca coś na długich arkuszach papieru. Jakto, zabierają krowy? Dlaczego? Czyżby metody niemieckie? Przecież to oburzające!

„A niechże pani pozwoli sobie wytłumaczyć, — uspakaja mnie starosta. — Sprawa przedstawia się następująco: Wieś Pisarzów, zarówno jak i inne wsie w powiecie kamieniogórskim, jest zupełnie nie zniszczona. Niemcy wychodząc zostawili tu cały inwentarz. Krów jest nadmiar. W innych natomiast powiatach dzieci chorują z braku mleka. Duże gospodarstwa nie mają ani jednej krowy, podczas gdy tu, na dziesięciu hektarach zdarzają się trzy, a nawet cztery. Trzeba to przecież jakoś sprawiedliwie rozdzielić.

Akcję tę prowadzimy nie tylko po wsiach, ale i w miasteczkach. Zabieramy różnym urzędnikom PUR-u, lekarzom, pocztowcom, prokuratorom i wszystkim tym, którzy nie wiadomo jakim cudem zdobyli poniemieckie krowy, i oddajemy rolnikom. Wychodzimy z założenia, że tylko ten, kto ma ziemię, będzie miał krowę, bo tym w pierwszym rzędzie jest ona najpotrzebniejsza. Oczywiście dopóki nie zmieni się stan pogłowia".

Najzupełniej słusznie. Uspokoił mnie wywód starosty. Nie godzi się z nim natomiast labiedząca babina, która na ośmiu hektarach ma trzy poniemieckie krowy. Gdy zobaczyła, że biadolenie nie pomaga, wybuchła jadem złości:

„O wy, Żydy, pogany, antykrysty... Zarżnę, a nie dam... Antek słyszysz — to odnosiło się do flegmatycznego męża — a ruszże się łofermo jedna. Ady ci krowinę zabierają. Ruszże się cholero, bo jak ci kłonicą przywalę...". Antek nie reaguje jednak na pogróżki żony. Stoi z boku i spokojnie oddaje się pasjonującemu zajęciu dłubania w nosie. Kobieta wpada w coraz to większą furię i nagle... niespodziewana interwencja.

„Ady opamiętaj się, kobieto. Nie słyszałaś, co pan inspektor mówili. We wrocławskim dzieciska chorują, bo mleka nie mają. Bierzcie panie moją krowę, a nie słuchajcie, co sąsiadka gadajom. U mnie jeszcze jedna została. Dam sobie radę. No co matka — zwraca się do towarzyszącej mu żony — damy, radę, prawda, że damy?"



Gospodarstwo na Dolnym Śląsku. (Film Polski)

Dwa światopoglądy

„Tak, tak, Franuś, niechta tym dzieciskom na zdrowie będzie".

Tak jak zawsze, tak jak wszędzie w życiu. Ścieranie się dwóch światopoglądów, egoistycznego i społecznego.

A przy stoliku komisji dwóch ludzi. Inspektor wojewódzki i jego pomocnik. Jeden człowiek w całym tego słowa znaczeniu, drugi urzędnik — automat, kierujący się tylko literą prawa. Tylko rolnicy mają prawo posiadać krowy... wszyscy inni muszą oddać.

„Panie inspektorze... jestem dróżnikiem. Tu w Pisarzowie. Przyjechałem z za Buga. Ino te parę groszy na miesiąc zarabiam. A to moja kobita. O i ten dzieciak też mój. W domu jeszcze dwoje. Jak mi te krowinę zabierzeta, to nie wiem, ale się chyba ino obwiesić przyndzie"...

„Bez gadania, bez gadania. Ziemi nie macie i krowy mieć nie będziecie. No już, wprowadzać ją do wagonu" — stwierdza apodyktycznie człowiek - automat.

„Panie... — żona dróżnika zanosi się cichutkim łkaniem. Nie prosi już więcej, bo i po co. Niby racja jest. Ziemi przecież nie mają, a w pisanym nakazie stojało, że tylko taki co ma ziemię... tylko skąd wziąć na mleko dla tego drobiazgu? O mój Jezu, skąd wziąć?"

„Poczekajcie"... wtrąca się starosta. Krótka narada z inspektorem, który nie był obecny przy dyskusji swego pomocnika z dróżnikiem.

„Oczywiście zabierzcie swoją krowę i idźcie spokojnie do domu".

Pobór krów

„Ależ, panie inspektorze,—oponuje dotknięty w swej urzędniczej dumie pomocnik — przecież tam nie ma gospodarstwa rolnego".

„Ale jest nędza", stwierdza krótko inspektor...

Jak to dobrze, że na świecie są nie sami ludziska, że są i ludzie także.

Po paru godzinach biadoleń, perswazji i kłótni kończy się wreszcie pobór „krówskich ogonów". Wagony załadowane. Sapiąc miarowo odjeżdża powoli pociąg w kierunku Jeleniej Góry. Na Piarzowskiej stacyjce zostaje parę pochlipujących babin. Tak trudno przecież rozstać się z bydlątkiem... kiejby z żywym człowiekiem... ale niechta już, dla tych dziecisków.

A w obdarzonych wsiach będzie radość i będzie mleko. Nie pierwszy to już dar powiatu kamieniogórskiego dla powiatów zniszczonych wojną.

W roku ubiegłym przesłano 3300 krów, w tym już 1200. Sprawiedliwy podział. Jedna z kardynalnych zasad mądrze zrozumianej demokracji.

Krystyna Dąbrowska

Felieton filmowy

„Młodość poety"

Film z życia Aleksandra Puszkina mógłby być niewątpliwie ciekawy. Przeżycia osobiste i twórczość wielkiego poety będą zawsze interesować widza filmowego na równi z „prywatnym życiem" Marii Antoniny czy pani Walewskiej.

Film, który oglądamy, przed 10 — 12 laty z pewnością należał do grupy lepszych osiągnięć. Niestety wyświetlany z tak znacznym opóźnieniem, obok dzieł nowych, wykonanych z widocznym postępem techniki filmowej obrazowej i dźwiękowej — stanowi raczej ciekawy zabytek filmowy z r. 1936 niż film w nowoczesnym pojęciu.

To zastrzeżenie jest konieczne, aby zrozumieć, że daleko idące niedociągnięcia nie powstają bynajmniej z nieudolności reżysera lub wykonawców, ale, że utrzymane są w tym stylu, w jakim wtedy nakręcano filmy.

Pominąwszy więc te zastrzeżenia techniczne, można omówić sam film.

Scenariusz zaznajamia nas z przeżyciami Puszkina w szkole carskiej, prowadzonej drygiem wojskowym. Im bardziej młodzież dąży do swobody i wolności, tym twardszych i ostrzejszych otrzymuje dyrektorów i nauczycieli.

Tymczasem w młodym Puszkinie powstaje coraz ostrzejsza fala protestu. Jego wiersze — to tchnienie wolności i swobody, przeczucie czasów, które nadejdą.

Wiersze takie w „carskim internacie" są oczywiście nie „błagonadiożne". Gdy jeszcze młody Puszkin z kolegami urządza bunt, grozi mu usunięcie ze szkoły, a o pomyślnym wyniku egzaminu mowy być nie może. Na egzaminie pojawia się jednak poeta, który był wtedy u szczytu sławy: Dzierżawin. Zaczyna się egzamin z języka ojczystego. Puszkin zaczyna deklamować własny wiersz i oto dzieje się coś wspaniałego i w życiu Puszkina i w filmie.

Dzierżawin mianuje młodego Aleksandra na poetę narodowego, mówiąc „mogę teraz spokojnie umrzeć".

Natomiast widz filmowy ma ucztę i to niezwykłą! Deklamacja jest chyba wyrazem artystycznym bardzo nie filmowym, ale język rosyjski brzmi w ustach młodego aktora jak najpiękniejsza muzyka, mimika i gest są tak wspaniałe i wzruszające, że nigdy chyba fragment, tak bardzo statyczny, nie był tak doskonały.

Dla tej jednej wspaniałej sceny warto zobaczyć film.

Leon Bukowiecki.

Wiadomości sportowe

Anglia prowadzi 2:1

po wygraniu gry podwójnej

Wczoraj, w drugim dniu spotkania tenisowego Anglia - Polska o puchar Davisa rozegrana została gra podwójna. Anglicy grali w składzie: Paish i Butler, Polacy wystawili parę Hebda Skonecki.

Na zwycięstwo nasze w tej grze liczyć nie mogli chyba najwięksi nawet optymiści. Pomijając już fakt, że w ogóle nie trenowaliśmy obecnie gry podwójnej — a już najmniej chyba zgrana była właśnie para Hebda Skonecki, z których każdy jest raczej singlistą, to w ogóle gra podwójna była zawsze naszą słabą stroną nawet w okresach największych wzlotów naszego tenisa.

Walka więc wczorajsza nie miała również historii. Trudno nawet mówić o walce. Zawiązywała ją nasza para tylko sporadycznie, ustępując Anglikom pod każdym względem. Polacy przegrali 2:6, 4:6, 3:6 i wynik ten uważać raczej należy za korzystny.

Przeliczyliśmy się nieco w ocenie możliwości debla angielskiego. Para angielska była niewątpliwie grubo lepsza od naszej, ale bynajmniej nie olśniła. Paish grał lepiej od Butlera i on to był przeważnie głównym inicjatorem wszystkich ataków. Z naszej pary Skonecki przewyższał Hebdę bodaj że pod każdym względem, Hebda zresztą miał szereg okresów wyjątkowo słabych. Mimo wygranej Anglicy również popełniali szereg prostych błędów. Pozazdrościć im jedynie można dobrego serwisu (Zwłaszcza Paish) i pewnych smeczów bez czego w deblu nie można w ogóle liczyć na sukcesy.

Dziś wkraczamy w decydujący bój. Dwie ostatnie gry pojedyńcze ustalą wynik spotkania, w którym Anglia prowadzi 2:1. Chcąc spotkanie to wygrać, musimy wygrać obie dzisiejsze gry pojedyńcze.

Jako pierwsi grają Barlon z Hebdą po nich walczą Mottram — Skonecki. Obie gry zapowiadają się b. interesująco. *(sg)*

Polacy wyeliminowani w Dublinie

Na mistrzostwach Europy w Dublinie wszyscy Polacy zostali wyeliminowani. W muszej Malak, który dwie rundy przeszedł walkowerem w trzeciej rundzie przegrał z Węgrem Bednai. Szymura w półciężkiej niezasłużenie został pokonany przez Belga L'Hostem. W ciężkiej Klimecki w ćwierćfinale uległ Anglikowi Serivenowi.

W kilku zdaniach

Dalsze wyniki A klasy: SKS — Marymont 2:1 (0:0). Mecz został przerwany wobec awantury i pobicia sędziego przez publiczność niezadowoloną z usunięcia Olszewskiego (Mar.) z boiska. Bramki zdobyli: Kozłowski i Wierzchucki dla SKS i Olszewski (Mar.).

Znicz — Jedność 3.0 (0:0). Bramki strzelili: Krawczyk, Wojciechowski i Ładno.

Kluj mistrzem Poznania na torze w biegu na dyst. 1000 m.

1000 książek wartości 150 tys. zł.

Otwarcie Biblioteki Publicznej w Pułtusku

(Korespondencja własna)

W ramach tegorocznego „Święta Oświaty" została otwarta Powiatowa Biblioteka Publiczna w Pułtusku wysiłkiem władz oświatowych i samorządu terytorialnego.

Zniszczenie miasta w czasie działań wojennych w roku 1944 sięga 65 proc. Całkowitej zagładzie uległy wszystkie księgozbiory i gmachy bibliotek, czytelni i wypożyczalni. Nic nie pozostało z zasobnej Biblioteki Miejskiej, liczącej 900 tomów, ani z Biblioteki Gimn. Państw. i Liceum im. Piotra Skargi, która szczyciła się „białymi krukami" (oryginalne wydanie dzieł Długosza z w. XVII).

Nic też dziwnego, że w mieście, które posiada cztery szkoły powszechne, trzy szkoły średnie i gimnazium dla dorosłych TUR, nie licząc kursów dokształcających w zakresie szkoły podstawowej, największą troską władz i społeczeństwa było zorganizowanie i uruchomienie Biblioteki i Czytelni Publicznej. Projekt uruchomienia tak ważnej dla upowszechnienia kultury placówki istniał już w roku ubiegłym, lecz dopiero obecnie doczekał się pełnej realizacji.

Wspólnym wysiłkiem: z dotacji państwowych, ze szczupłych funduszów samorządu i z ofiar społeczeństwa powstała Biblioteka, licząca około 1000 tomów wartości 150.000 zł.

Przed sezonem



Generalny remont kajaka. (SAP)

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Sobota — godz. 14.30 „Szkoła obmowy", godz. 18 „Penelopa".
Niedziela — godz. 14.30 „Majątek albo imię", godz. 18 „Oresteja".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska): godz. 18 „Wesołe kumoszki z Windsoru".

TEATR MUZYCZNY WP (ul. Królewska 13): godz. 18 — „Żołnierz królowej Madagaskaru".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Wiele hałasu o nic".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 18 „Pigmalion".

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31): godz. 19 „Pasażer bez bagażu" z J. Warneckim".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 18 „Trasa"; godz. 20.15 „Sprawa Moniki".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31): godz. 12.30 (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji). „Kwiat ametystu" wg. baśni H. Górskiej.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): „Rewia „Zielony karnawał". Początek godz. 17, 19.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): wystawia codziennie wesołą rewię „Oko w oko". Początek godz. 17 i 19.

SALA „YMCA" (ul. Konopnickiej 6): „Śluby panieńskie". Godz. 19 pocz.

KĘDRA DLA RTPD.

We czwartek 22 bm. o godz. 19 w sali YMCA odbędzie się recital fortepianowy Wł. KĘDRY, laureata Międzynarodowego Konkursu w Genewie.

Artysta odegra utwory Chopina, Paderewskiego, Świerzyńskiego, Wielhorskiego i Różyckiego.

Dochód z koncertu przeznaczony zostaje na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci.

KONCERT KAMERALNY

Dziś o godz. 18 wystąpi w sali Inst. Fr. Chopina (Zgoda 15) śpiewaczka J. Zwidryń - Imielowa oraz pianistka N. Hornowska.

W programie Mozart,- Moniuszko, Szymanowski, Rimski, Korsakow, Bach, Szanato, Liszt.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12.

XENIA GREY W „ROMIE"

W niedzielę 18 bm. o godz. 19 w „Romie", wystąpi znakomita artystka polska XENIA GREY, na koncercie pt. „Uśmiech Wiosny".

W koncercie tym wezmą również udział Maria Krzyszkowska, St. Pokrzywińska, H. Mickiewiczówna, H. Rawski i L. Wójcikowski.

Przy fortepianie Nelly Bogacka. Konferansjerka Bohdan Zalewski.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr 7/9): „Młodość poety". Początek seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Wyspa skarbów". Początek seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska „Skandal". Początek seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „ATLANTIC" (Chmielna 33): „Lord Jeff". Początek seansów: 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4): „Dusze nieujarzmione".

KINO „TĘCZA" (Suzina 4): „U schyłku dnia".

Seanse dla Zw. Zawod.: w dnie powszednie godz. 18 („Paladium" — godz. 20). W niedzielę i święta we wszystkich kinach — godz. 12, 14. Wstęp tylko za biletami Z. Z.

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA, 18 MAJA

WARSZAWA I.

6.57 Sygn. czasu; 7.02 Muzyka; 8.00 Dziennik poranny; 8.25 Muzyka; 8.55 Pogadanka Polskiej Rodziny Radiowej; 9.00 Nabożeństwo; 10.00 Aud. regionalna; 12.05 Poranek Symf.; 14.40 Teatr wyobraźni; 15.20 Konc. Polskiej Kapeli Lud.; 16.20 Muzyka; 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 18.25 Aud. wojskowa; 20.02 Dziennik wiecz.; 21.10 Recital fortep. Stan. Szpinalskiego; 21.35 „U naszych przyjaciół"; 22.15 Muz. taneczna; 23.00 Ostatnie wiad.; 23.25 Muz. popul.

WARSZAWA II.

9.10 Muz. poważna; 10.05 Muz. rozrywk.; 11.00 Aud. literacka „Poezji radzieckiej"; 11.25 Muz. ludowa w wyk. Zespołu Harmonistów; 13.40 Muz. operetkowa; 14.20 Zagadka radiowa; 18.15 Muz. operowa.

Jan Huszcza (7) Rysunki I. Witza

30 KM. OD STACJI

Opowieść sprzed wojny

W dalszym ratowaniu wzięli już udział wszyscy, intensywnie stosując sztuczne oddychanie.

Po odzyskaniu przytomności panie, odpowiednio dramatycznym głosem, do jakiego jesteśmy przyzwyczajeni we wszystkich tego rodzaju sytuacjach, zawołały:

— Kim jest nasz wybawca?

Gdy zadość czyniąc pytaniu, wskazano, panie chętnieby zawisłyby na jego szyi, lecz wybawca, choć wzrostu więcej niż średniego, był szczupły, w dodatku bardzo zmęczony i nie wiadomo, czy utrzymałby na sobie ciężar wyrażający się na pewno (łącznie z namokniętymi sukniami) cyfrą wyższą niż 200 kg.

Poza tym — wybawcą tym był młody historyk, nauczyciel Wójcikiewicz, a panie, aczkolwiek nie żywiły niechęci do tej dziedziny wiedzy, to przecież żywiły ją do jej zapadnikowskiego przedstawiciela. Zapomnieliśmy bowiem powiedzieć — o czym wszyscy świadkowie wypadku już od pierwszej chwili wiedzieli — iż te panie, to żona dyrektora gimnazjum i jej stryjeczna siostra, Kwiatkowska.

Dlatego podziękowanie nie wypadło tak spontanicznie i żywiołowo, jakby tego należało oczekiwać, nie mniej w serca uratowanych zapadły po raz pierwszy ziarna sympatii i wdzięczności: choć i Wójcikiewicz, ale bądź co bądź wybawca.

Dlaczego jednak z taką, oględnie mówiąc, rezerwą donoszono się do Wójcikiewicza?

Historyk, mimo iż od paru lat pracował na niwie szkolnej i zdobył sobie miłość u uczniów a mir wśród większości nauczycielstwa, nie cieszył się uznaniem władz nie tylko szkolnych, ale i administacyjnych. „To człowiek narwany i nieodowiedzialny" mówiono o nim.

Nie żywimy najmniejszego zamiaru sprzeciwiania się władzom zarówno szkolnym jak i administracyjnym, gdyż zawsze byliśmy przeciwko wszelkim przejawom anarchizmu, i dlatego śpieszymy opowiedzieć się również przeciwko Wójcikiewiczowi.

Bo co to był za człowiek? Nigdy nie chciał przemawiać na uroczystych akademiach, sceptycznie odnosił się do wielu poczynań na terenie Zapadników i starał się podważyć działalność zarówno koniarzy jak i kolejarzy, nazywając ją cytujemy jego słowa, własnych nie znajdując na takie bluźnierstwo — „bezpłodną i pogrążającą w marazmie".

Tenże Wójcikiewicz wcale nie zabiegał o to, żeby zyskać zaufanie elity towarzyskiej, której przewodzili porucznik, burmistrz i przodownik. Mało tego, często chodził na spacery wspólnie z uczniami (nie z synami najświatlejszych obywateli!) i czytał im jakieś „nowości wydawnicze".

Jego zachowanie się, niejednokrotnie obserwowane przez posterunkowego Kwaśkowiaka, przysparzało wszystkim wiele kłopotu. Ostatnio zaś wogóle jako wykładowca znalazł się pod znakiem zapytania i lepiej by uczynił, gdyby z wakacji wcale nie wracał do Zapadników. Że tego jednak nie uczynił, to jeszcze jeden dowód, iż wykształcenie nie zawsze idzie w parze z rozsądkiem.

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, iż wypowiadając nasze cierpkie uwagi choć przez chwilę łudzimy się, że wpłyną dodatnio na postępowanie Wójcikiewicza. Powtarzamy: mylił by się... i na dowód więcej do nich nie nawiązujemy, pogrążając się w kontemplowanie piękna kończącego się dnia, tym bardziej, iż z podmiejskich sadów dobiegał śpiew dziewcząt, umilający w tych okolicach wszystkie dni sierpniowe, co należy zawdzięczać właścicielom i dzierżawcom sadów, którzy — chcąc z korzyścią dla siebie i swoich rodzin dysponować jak największą ilością jagód — wynajmowali do ich zbierania ubogie dziewczęta po warunkiem, że będą w czasie pracy śpiewały. Szczęśliwe to posunięcie powinno u wszystkich wzbudzić szacunek, gdyż z jednej strony dawało okazję do rozwinięcia zamiłowań wokalnych wśród ubogich dziewcząt, a z drugiej skutecznie chroniły je przed dawaniem upustu apetytowi na cudze jagody, zwiększając jednocześnie wydajność pracy.

Inne znów posunięcie chroniło przed zbytnią demoralizacją chłopców z miasteczka, którzy tu i ówdzie pró[illegible] w zrozumiałym celu nocą zakradać się przez [illegible] sadów.

Do chło[illegible]tych stróże strzelali z fuzyj ładunkami, zawierającymi oprócz prochu grubsze gruzły soli kuchennej. Trafieni takim ładunkiem — przeważnie w nieprzyzwoite miejsca — nawet po kuracji, gdy już nie groźny dla życia a mimo to śmiertelnie dokuczliwy proces rozpuszczania się soli pod skórą kończył się, odczuwali zdecyowaną niechęć do owoców i bardzo rzadko ryzykowali wznawianie zakazanych wypraw, cynicznie godzących w prawo poszanowania cudzej własności.

Rozdział VI

WYCIECZKA

Raz w miesiącu całe gimnazjum wraz z liceum szło na wycieczkę do lasu, aby zażyć świeżego popowietrza i mons amis nabrać sił — jak mówiła nauczycielka francuskiego — do dalszej owocnej pracy.

Dzień wycieczki tym się różnił od dni normalnych zajęć szkolnych, że nikt z uczniów nie chorował i wszytkie klasy zjawiały się w komplecie, by sprzed czerwonego budynku nieregularnym wężem posuwać się drogą w kierunku na odgrodzony od miasteczka lasami folwark Janowo, odkładając na pewien czas kłopotliwe pytania w rodzaju „co to jest accusativus cum infinitivo", albo i jeszcze gorsze rzeczy, do których liczni zgodnie zaliczali rozwiązywanie równań z trzema niewiadomymi i wojnę trzydziestoletnią, zdawało by się, dawno zakończoną, a jednak ciągle kryjącą mnóstwo zdradliwych zasadzek.